

## Spis treści

### 146 Czy moje serce jest „ziemią dobrą”?

Ziarno padające na drogę reprezentuje poselstwo słyszane przez ludzi, do których serc w ogóle nie dociera.

### 148 Grzech na śmierć w Wieku Ewangelii

Są tacy, którzy doznają szkody – ogromnej szkody od wtórej śmierci – dla takich będzie ona końcem życia, nadziei i istnienia – śmiercią wieczną.

### 150 Wielkie zwycięstwo nad groźnym wrogiem

Wiara w Boskie obietnice zmartwychwstania jest bardzo trudna i przez większość ludzi odrzucana, a nawet wyśmiewana.

### 154 Małżeństwo w świetle Biblii

W Polsce na jeden tysiąc małżeństw rozwodzi się 236, w Europie Zachodniej 500, w krajach byłego ZSRR 800. To szokujące zjawisko coraz częściej przenosi się na naszą społeczność w Zborach Chrystusowych.

### 158 O psalmach pielgrzymek cz. 1

Życie chrześcijanina w świecie to pielgrzymka do niebiańskiego Jeruzalem...

### 161 Komentarz do Księgi Kohelela cz. 7

Wielkie osiągnięcia z punktu widzenia ludzkiego często okupione są wielkimi stratami duchowymi.

### 166 Siedem kroków do ekumenizmu cz. 2

Pismo Święte bardzo wyraźnie rysuje nam obrazy odstępczego i prawdziwego kościoła, np. nierządnicą i panną.

### 168 Echa z konwencji

### 173 Patrząc na „figowe drzewo”

„Pamiętaj, że nawet w najciemniejszym miejscu światło pojedynczej świecy widać daleko i szeroko”...

### 177 Nekrologi

### 178 Wykaz dostępnej literatury

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

#### ceny:

prenumerata roczna: 33 zł  
pojedynczy numer: 5,50 zł

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

#### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 12 265 00 95

#### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

#### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

rok założenia 1958

nakład: 1100 egz.

„Tym zasię, którzy są w stanie małżeńskim, rozkazuję nie ja, ale Pan, mówiąc: Żeby się żona od męża nie odłączała” – 1 Kor. 7:10.

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Słowo Boże daje nam wiele wskazań dotyczących małżeństwa. Jedna z nich mówi o jego nierozzerwalności: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” – Mat. 19:6. Pomimo że żyjemy w kraju chrześcijańskim, w którym ponad 90% mieszkańców uważa się za wierzących, Boskie zasady dotyczące małżeństwa nie są przestrzegane. W Polsce na 228 tysięcy małżeństw zawartych w roku 2010 przypada 61 tysięcy rozwodów. Roczna ilość rozwodów to aż 38% procent nowo zawartych małżeństw. Czy możemy dzisiaj powiedzieć, że problem ten nie dotyczy również i nas? Nie mamy danych statystycznych dotyczących rozwodów w naszej społeczności, ale pobieżna obserwacja pokazuje, że nie jest tak źle jak w otaczającym nas świecie. Mimo to, nie możemy lekceważyć problemu. Zamieszczamy artykuł będący próbą znalezienia sposobu obrony nierozzerwalności małżeństwa. Rozwód to już nie tylko problem dwojga ludzi, ale również dzieci, całej rodziny, zboru i społeczności. Nie wystarczą jedynie słowa krytyki i potępienia tego zjawiska. Musimy znaleźć sposoby, jak pomagać małżeństwom mającym problemy. Powinniśmy rozmawiać o tym, jak wychowywać nasze dzieci, aby w dorosłym życiu nie tylko umiały czerpać radość ze swojego małżeństwa, ale także sprostały problemom i obowiązkom, jakie niesie wspólne życie z drugim człowiekiem.

(P. K.)

# Czy moje serce jest „ziemią dobrą”?

■ WATCH TOWER

„OWOC PRZYNOSZĄ W CIERPLIWOŚCI...”

„Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości” – Łuk. 8:15.

Uznajemy te słowa za część przypowieści naszego Pana o siewcy. Człowiek wyszedł rozsiewać na roli. Gdy rzucał ziarna, niektóre padały na jeden rodzaj podłoża, inne na inny – niektóre na ziemię ciernistą, inne na skały, kolejne na drogę, a jeszcze inne na dobrą ziemię. Ziemia dobra wydała owoc – jedna stokrotny, druga sześćdziesięciokrotny, a inna trzydziestokrotny.

Pan wyłożył to podobieństwo i dowiadujemy się, że dobre nasienie reprezentuje poselstwo Królestwa, które padając tu i tam przemawia do pewnych serc inaczej niż do pozostałych. Ziarno padające na drogę reprezentuje poselstwo słyszane przez ludzi, do których serc w ogóle nie dociera. Usłyszeli o nim jedynie zewnętrznie, powierzchownie i zapomnieli. Nie wywarło ono na nich żadnego wrażenia. Pan mówi, że powodem tego jest Przeciwnik, który przyszedł i wybrał ziarna. Nie przedarły się one nawet przez powierzchnię twardego gruntu. Warunki były zbyt niekorzystne, by ziarna mogły wstąpić do serc, a słuchający szybko zapomnieli o wszystkim, co usłyszeli. Podstępny Przeciwnik zawsze gdy to możliwe próbuje powstrzymać ziarno przed wstąpieniem do serca i zapuszczeniem korzenia.

## Czym jest płytkie serce?

Pośród tych, którzy przyjmują Prawdę, jest klasa podobna kamienistemu podłożu. Na początku są zachwyceni, ale brakuje im głębokości charakteru. Nie są rodzajem, którego szuka obecnie Pan. Nie przyniosą owoców, ponieważ nie mają wystarczająco głębokich korzeni. Są płytki. Pragną ustawiać swoje żagle w harmonii ze sprzyjającymi wiatrami życia. Gdy tylko zauważą, że Prawdą nie jest popularna i dostrzegą prześladowania oraz społeczne wykluczenie, wtedy ich zapał stygnie, a zainteresowanie poselstwem żniwa blednie i stopniowo gaśnie. Dlatego są jak pszenica posiana w płytkiej glebie, która wszędzie i zazieleni się na krótko, ale gdy wyjdzie gorące słońce, usycha, nie mając korzenia.

Serce, które jest podobne do ciernistej ziemi, jest podatnym gruntem. Jest to dobra ziemia, doskonale nadająca się do rozwijania owoców ducha świętego. Jest jednak pustoszona cierniami, które nie są usuwane, ale pozwala się im rosnąć i w ten sposób dusić pszenicę. Tymi cierniami nie są znikome przyjemności życia – teatry, karty, taniec itd., ale jak Pan wyjaśnia

w przypowieści, są to troski o ten żywot, ambicje, zwodniczość bogactw – wynikające być może z przekonania ludzi, że jeżeli zdołają zgromadzić bogactwo, to będą mogli lepiej służyć Pańskiej sprawie. Ta tendencja ubiegania się o inne rzeczy sprawia, że osiągniany jest stan niekorzystny dla klasy pszenicy. Niektórzy mogą być dobrymi biznesmenami, wspaniałymi politykami lub mogą być pochłonięci nauką. Inni mogą doskonale prowadzić dom i pyszczyć się z tego, jak dobrze im się to udaje, albo mogą być przywódcami w społeczności czy w pracy reformacyjnej itd. Wszystko to są ciernie z przypowieści. Takie serce nie przynosi owocu, ponieważ gleba, choć dobra, jest zajęta czymś innym i poselstwo żniwa oraz jego dzieło są tak ściśnięte, że żaden owoc nie będzie doskonały.

## Uczciwość podstawowym przymiotem

Następnie dochodzimy do klasy ludzi „ziemi dobrej”, ziemi, której gleba jest nie tylko dobra, ale także oczyszczona ze wszystkich szkodliwych chwastów, które powstrzymywałyby właściwy wzrost ziaren pszenicy. Taki stan przedstawia całkowite ofiarowanie Bogu. Wszystko, co by to utrudniało, zostało odrzucone. Troski o ten żywot nie mogą wejść do tego serca i zdusić Słowa. Taka jednostka zawarła prawdziwy kontrakt z Panem i wie, kiedy go dotrzymuje, i dotrzyma go. Posiada ona właściwe zalety i głębokość charakteru oraz mniejsze bądź większe zdolności. Posiada także szczególną cechę zupełnej uczciwości – lojalność.

Patrząc na członków tej klasy, którzy nazwani są „ziemią dobrą”, widzimy, że posiadają oni różne warunki – niewielu jest zacnego rodu, ale *niektórzy* są, niewielu możnych, lecz *niektórzy* możni, niewielu uczonych, ale *niektórzy* uczeni, niewielu mądrych, lecz *niektórzy* mądrzy. Ale wszyscy muszą być dobrego serca, muszą być uczciwi, ponieważ w przeciwnym wypadku nie mogliby przynieść koniecznego owocu – uczciwość jest najważniejszą ze wszystkich cech, razem z pewnym stopniem inteligencji oraz zrozumieniem Prawdy. Widzimy zatem, że ta klasa może przynosić różne ilości owoców, zależnie od okoliczności, warunków oraz umiejętności. Ale mają oni odpowiedni stan serca, by przynieść swoje możliwie najlepsze owoce – jedni trzydziestokrotny, inni sześćdziesięciokrotny, a jeszcze inni stukrotny.

W obrazie tym widzimy, że Prawda przedstawiona jest przez ziarno i jednostki także są reprezentowane przez ziarno. Myśl jest taka, że ziarno Prawdy jest wsiane i w uczciwym sercu wydaje charakter, który jest w zgodzie z Prawdą. To ziarno Prawdy jest poselstwem Królestwa, słowem Królestwa – nie prawdą o ludzkich filozofach czy jakąś prawdą naukową, ale szczególną Prawdą – nie czymś, co ignoruje Boski plan i podaje się za lepszy plan, niż przewidział Bóg, ale jedną szczególną rzeczą – słowem Królestwa.

### Czterysta milionów kąkolu

To zadziwiające, że spośród tak wielu, którzy nazywają się chrześcijanami – liczącymi obecnie czterysta milionów [pisane w 1915 r. – przyp. red.] – tak niewielu wie o Królestwie! Zdecydowana większość nauczyła się bardzo mało, jeżeli w ogóle. Jest to bardzo uderzające, gdy spojrzymy na Europę, gdzie miliony walczą na śmierć, i gdy zdamy sobie sprawę, że kolejne miliony są także gotowe walczyć tutaj, w Stanach Zjednoczonych. Dzieje się tak dlatego, że nie stali się oni Nowymi Stworzeniami. Tak jak zwykle ziarno wchodzi do ziemi, kiełkuje i przynosi coś, co żywi się i rozwija dzięki glebie, tak dobre ziarno Prawdy przynosi owoce w szczerym sercu. Poselstwo Królestwa przynosi rezultaty będące w harmonii z jego naturą. Dociera do właściwej klasy i przyprowadza ją do stanu, w którym Bóg przyjmuje ich jako Nowe Stworzenia. Te Nowe Stworzenia są dziećmi Królestwa, a te dzieci Królestwa są pszenicą, która zostanie zebrana. „*Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha*” [Mat. 13:43].

Nasz Pan w innej przypowieści pokazuje nam inny rodzaj ziarna – ziarna kąkol. Ziarno kąkol jest trochę podobne do pszenicy. Nie jest ono prawdziwym ziarnem – nie jest ziarnem Królestwa. Może to być ziarno, czyli poselstwo moralności, czystości życia czy zupełnego powstrzymywania się od upajających trunków itd., jednak nie zrodzi ono klasy Królestwa. Jedynym ziarnem, które wyda tę klasę, jest dobre ziarno, prawdziwe poselstwo Królestwa.

Gdy spoglądamy na świat, widzimy, że wielki Wróg obsiał pole pszenicy Królestwa fałszywym ziarnem,

kąkolem, który reprezentuje rozmaite poselstwa wychodzące na świat. Ziarno to niekoniecznie wydaje złych ludzi. Są to ludzie, którzy działają w wielu dobrych sprawach, są dobrzy, ale nie są dziećmi Królestwa. W obecnym czasie wielu spośród klasy kąkol jest bardzo wpływowych. Te czterysta milionów reprezentuje nie prawdziwą pszenicę, ale jej imitację, uzurpującą sobie miejsce, które należy się prawdziwej klasie pszenicy.

### Czas potrzebny na rozwinięcie owoców

W tym okresie żniwa, który ma się ku końcowi, odbywa się oddzielanie prawdziwej pszenicy od kąkol. Prawdziwa pszenica jest gromadzona do gumna, podczas gdy kąkol jest wiązany w snopki na spalanie – nie na literalne spalanie, ale na zniszczenie jako kąkol, imitacji pszenicy. Wkrótce ludzie tacy przestaną nazywać się chrześcijanami. Poznają, że są i zawsze byli częścią świata. Wielu z nich należy do różnych kościołów, ale tak naprawdę są światowi i posiadają takiego ducha. Obniżają wartość prawdziwej pszenicy i uważają ich za dziwaków, fanatyków.

Wielu z tego kąkol nie wie, czym jest. Ale ci, którzy przyjęli poselstwo Królestwa do swych dobrych i uczciwych serc, przyniosą stosowny owoc. Potrzeba czasu, by rozwinąć dobre owoce. Klasa ta codziennie wzrasta w poznaniu oraz miłości i buduje się wzajemnie w najświętszej wierze. Czynią także wszystkim dobrze, jeżeli tylko mają ku temu okazję. To wszystko, czego wymaga od nich Bóg. Są to ci, którzy wkrótce zostaną zgromadzeni do Niebiańskiego Królestwa poza zasłoną.

Gdy ogień „dnia gniewu” spali ten „teraźniejszy zły świat” i wypali wszystkie korzenie pychy, nadejdzie wspaniały czas błogosławieństwa dla całej ludzkości. Wielki lemiesz ucisku przygotuje ludzkość na ogromną siejbę niedalekiej przyszłości. Tysiąc lat zajmie wydanie chwalebego plonu Tysiąclecia. Wówczas zgromadzeni nie będą pszenicą, ale klasą Restytucji. Pszenica użyta w przypowieściach naszego Pana reprezentuje duchową klasę, świętych Wieku Ewangelii. □

Watch Tower 1915-228; R-5736

### „Zwróćcie wasze serca do Pana i służcie wyłącznie Jemu” – 1 Sam. 7:3

Drodzy bracia i siostry! Mając przywilej zwiastowania nadchodzącego Królestwa, bądźmy nim przejęci i gorliwi tak, jak Jan Chrzciel. Starajmy się, aby zwyczajom i zasadom tego świata nie poświęcać zbyt dużo uwagi, skupiając się raczej na dziele, do którego zostaliśmy zaangażowani. Okazujmy uwielbienie naszemu Niebiańskiemu Oblubieńcowi, którego powinniśmy głosić wszystkim ludziom, powiadamiając ich o czasie i o warunkach Jego łaski. Wydawajmy świadectwo odnośnie Jego obecności teraz, podczas Żniwa obecnego wieku, kiedy On, trzymając w swych rękach wiejadło, starannie oczyszcza swoje klepisko z plew, zbierając pszenicę do spichlerza swojego Królestwa. Już niedługo olbrzymia większość chrześcijan wkroczy w czas wielkiego ucisku. Jeśli my, klasa pozafiguralnego Eliasza, dochowamy wierności w duchowej służbie z tej strony zasłony, możemy mieć pewność, że będziemy przyjęci na członków Ciała Pomazańca z drugiej strony zasłony. Tak więc dostępując przywileju uczestnictwa w cierpieniach obecnego czasu, otrzymamy też udział w chwale i w zaszczytach przyszłości. R 3713:4

Pieśni wieczorne, 14 marca



# Grzech na śmierć w Wieku Ewangelii

■ WATCH TOWER

KTO MOŻE GO POPEŁNIĆ?

Odnieśliśmy się powyżej<sup>1</sup> do przedmiotu wtórej śmierci wyłącznie z punktu widzenia przyszłych wieków, stosując ją tylko wobec tych, którzy podczas tego okresu najpierw zostaną rzeczywiście uwolnieni spod panowania śmierci Adamowej, a następnie, jeśli rozmyślnie zgrzeszą, sprowadzą na siebie śmierć – będzie to wtóra śmierć. Ale wtóra śmierć użyta jest w Piśmie Świętym także odnośnie obecnego Wieku Ewangelii. Ci, którzy mają teraz uszy ku słuchaniu i którzy wierzą Słowu Bożemu, zostali poinformowani o Boskim zamiarze przywrócenia wszystkich ludzi do życia przez zmartwychwstanie i naszym przywilejem jest uczestniczenie już teraz w dążeniu do doskonałego, czyli przywróconego i bezgrzesznego stanu wieków przyszłych. Przez wiarę w Słowo Boże oraz Jego moc, uznajemy siebie i jesteśmy uznawani przez Boga za *usprawiedliwionych* darmo z wszelkiego grzechu – już nie znajdujemy się pod przekleństwem Adamowym, lecz jesteśmy *wolni* z całego przekleństwa grzechu Adama i jego kary – *śmierci*. Przez wiarę widzimy, że Jezus w pełni zaspokoił żądania sprawiedliwości. Dlatego uważamy siebie za *ożywionych* z martwych. Śmierć przyszła na wszystkich, w tym także na nas, ale teraz wiemy, że zostaliśmy kupieni i uważamy się za *wolnych* od śmierci Adamowej – za ludzi, którzy ponownie posiadają *doskonałe życie*.

Jest to jednak przypisana nam doskonałość, nie faktyczna. Jesteśmy za takich uznawani przez Boga i sami się za takich uznajemy ze względu na skuteczność okupu. Rozumiemy to tylko dzięki wierze – *wierzmy* Bogu, że nasze życie zostało odkupione przez tego, który dał siebie na okup za wszystkich. Jeżeli chodzi o cielesne *widzenie*, to nie mamy żadnych dowodów na to, że prawo do życia zostało przywrócone. Bóle, cierpienia i śmierć towarzyszą nam tak jak wszystkim pozostałym ludziom, lecz my „pielgrzymujemy w wierze, a nie w widzeniu”. Pytasz, co dobrego daje nam ta wiedza, skoro nie doświadczamy więcej fizycznych korzyści niż ludzie światowi? Odpowiadamy, *wiedza* o naszym odkupieniu jest cenna, daje nam *nadzieję* i radość, pozwala nam zbliżyć się do Boga jako naszego rodzica, z którym się pogodziliśmy – pojednaliśmy 1800 lat (art. napisany w roku 1882 – przyp. red.) temu przez śmierć Jego Syna, pojednaliśmy się, gdy jeszcze *byliśmy wrogami i grzesznikami*. Umożliwia nam to społeczność i kontakt z naszym Niebiańskim Ojcem. Co więcej, gdy zbliżamy się do społeczności z Bogiem, On opowiada nam o swoim planie i proponuje, że uczy-

ni nas swoimi współpracownikami, jeżeli okażemy się godnymi tak wielkiego przywileju. By okazać się godnymi współpracownikami, musimy poświęcić się aż do *śmierci* i iść za przykładem Jezusa, składając Bogu nasze ciała ofiarą żywą.

Musimy stać się umarłymi dla świata, jego ziemskich ambicji, zaszczytów itd. Jeśli tak postąpimy, to poświęcimy się aż do drugiej śmierci\*. Jak? W następujący sposób: razem ze wszystkimi ludźmi byliśmy już pod panowaniem pierwszej śmierci, śmierci Adamowej. (Nie zapominajmy, że odtąd nasze kroki są krokami *wiary* – gdyż w wierze, a *nie w oglądaniu* pielgrzymujemy. To, co otrzymujemy i czynimy przez wiarę, jest liczone *zamiast* rzeczywistego.) W ten sposób stajemy się wolni od grzechu Adamowego i jego kary – śmierci. Następnie, przez wiarę, składamy swoje usprawiedliwione człowieczeństwo Bogu ofiarą żywą. Gdy nasza ofiara dobiegnie końca, pomrzemy – „Bądź wierny aż do *śmierci*”. Gdy *usprawiedliwieni* i *poświęceni* umierają, jest to ich *druga śmierć*\*. Posłuchajmy słów Jezusa: „Bądź wierny aż do *śmierci*, a dam ci koronę *żywota*. Zwycięzca nie dozna szkody od wtórej śmierci”<sup>2</sup>. Czyż to nas nie uczy, że niektórzy doznają, a inni nie doznają szkody od wtórej śmierci\*? Zwycięzcy tego wieku nie doznają od niej *szkody*. Mało tego, oni odniosą przez nią korzyść. Czytamy, że Jezus przyjął ludzką naturę, by umrzeć za nas, a gdy złożył ją na śmierć – jako ofiarę Bogu – Jego *ludzka* natura przeminęła na zawsze, a On powstał do życia z martwych z ducha i w tym wzbudzeniu stał się doskonały do boskiej natury i na Boskie podobieństwo. To, co ofiara Jezusa dała Jemu (Filip. 2:8-9), nasza ofiara ma dać nam. Jeżeli nie złożymy swojej *ludzkiej* natury w kompletnej ofierze – aż do śmierci – nie możemy stać się uczestnikami, czyli posiadaczami boskiej natury.

Jezus nie umarł *drugą* śmiercią, ponieważ nie znajdował się pod karą Adamową. My pochodzimy z potępionego rodzaju, a będąc usprawiedliwieni przez okup, stajemy się uczestnikami JEGO śmierci, która nie była Adamowa. Dlatego z urodzenia mieliśmy udział w śmierci Adamowej, z której uciekamy i cieszymy się, że jesteśmy uratowani, choć dążymy i weselimy się, że „*umarliśmy* wraz z nim” oraz że możemy „*żyć* razem z nim” na płaszczyźnie wyższej niż ludzka (Rzym. 6:8; 2 Piotra 1:4; Filip. 3:10). Dlatego *my* wolimy *poświęcić* nasze człowieczeństwo z powodu ufności w Boską obietnicę otrzymania wyższej natury,

<sup>1</sup> nawiązanie do art. pt. „The second death” (wtóra śmierć) zamieszonego w *Watch Tower* powyżej (Reprints str. 381) – przyp. red.

<sup>2</sup> Obj. 2:11 – przyp. red.

niż mieć udział z naszym ziemskim ojcem Adamem w restytucji do doskonałej ludzkiej natury.

Jakąż siłę i głębię widzimy w słowach Jezusa: „Zwyczajna nie dozna *szkody* od wtórej śmierci”. Ale są tacy, którzy doznają *szkody* – ogromnej szkody od wtórej śmierci – dla takich będzie ona końcem życia, nadziei i istnienia – śmiercią wieczną. Mówiliśmy już o klasie, która umrze w ten sposób na końcu Wieku Tysiąclecia za swoje własne grzechy. Spójrzmy teraz na klasę, która umiera wtórą śmiercią podczas Wieku Ewangelii i która nie dostąpi zmartwychwstania. O tej klasie mówi zapis z 1 Jana 5:16: „Jestci grzech na *śmierć*; nie za *tym*, mówię, aby się kto modlił”. Apostoł nie mówi tutaj o grzechu i śmierci Adamowej, ponieważ one przeszły na wszystkich. A zatem musi się to odnosić do indywidualnego grzechu i wynikającej z niego kary – *wtórej* śmierci. Apostoł nie precyzuje, co to za grzech; zastanowimy się nad tym dalej. Ale tutaj podkreślmy, że ten grzech może być popełniony tylko w tym wieku wyłącznie przez tych, którzy zostali *usprawiedliwieni* przez wiarę z grzechu oraz śmierci Adamowej, ponieważ nikt nie mógłby umrzeć za swój własny grzech, dopóki nie zostałby uznany za wolnego od kary Adamowej.

Apostoł Paweł opisuje nam grzech na śmierć oraz pokazuje, że nikt nie *mógłby* popełnić go (obecnie), poza tymi, którzy zostali *usprawiedliwieni* i się ofiarowali. Apostołowie mogli go popełnić, my moglibyśmy go popełnić, a także każdy, kto *już korzysta przez wiarę* ze wszystkich błogosławieństw należnych mu jako członkowi odkupionego rodzaju. Paweł mówi: „Albowiem JEŚLIBYŚMY *dobrowolnie grzeszyli* PO wzięciu znajomości prawdy [gruntownego zrozumienia], nie zostawałaby już ofiara za grzechy” [udział takiej jednostki w ofierze Jezusa byłby zakończony – On umarł, by odkupić i uwolnić nas od grzechu Adamowego oraz jego kary, które przeszły na nas wbrew naszej *woli* i nie z naszego wyboru: Jego ofiara zakrywa wszystkie słabości i niedoskonałości wpływające w *jakikolwiek* sposób z tego źródła, ale Jego okup nie zakrywa *naszego dobrowolnego*, czyli celowego grzechu].

Świadomy grzech nie oznacza upadku w momencie gdy przez słabość naszej woli uczynimy coś, co następnie uznamy za grzeszne, ale, jak wyjaśnia to kontekst, jest to jawne *odstępstwo* – zignorowanie własnego udziału w ofierze. Werset 29<sup>3</sup> opisuje człowieka grzeszącego świadomie przeciwko światłu jako tego, „kto by Syna Bożego podeptał i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za pospolitą miał [lekceważył], i Ducha łaski zelżył”.

Co rozumiane jest przez podeptanie Syna Bożego oraz uznanie Jego krwi za *pospolitą*, pozostawimy do rozstrzygnięcia czytelnikowi. Jedynym sposobem uczynienia czegoś takiego, jaki potrafimy sobie wyobrazić, jest metoda zyskująca obecnie na popularności, polegająca

na zaprzeczaniu temu, że Jezus musiał umrzeć jako nasza *cena okupowa* za sprawiedliwą karę za grzech – śmierć. Grzech i kara są rzeczywiste, a uwolnienie spod nich jest możliwe wyłącznie przez ofiarowanie za nas równoważnej ceny. Zostało to dokonane przez tego, „który dał samego siebie za nas” – „Nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście *wykupieni* z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” [1 Piotra 1:18 BT]. Ci, którzy zdali sobie sprawę, że zostali kupieni za tę cenę, uznają *krew*, czyli ofiarowane życie Jezusa za „*drogą*”, podczas gdy ci, którzy twierdzą, że nie zostaliśmy tak odkupieni, czyli wykupieni ze śmierci, odrzucają wartość śmierci Jezusowej i uznają ją za śmierć jak każdą inną – za „*pospolitą*”, zwykłą rzecz, która nie zapłaciła za nas żadnej kary.

Pogląd, że grzech Adamowy nie wymagał niczego poza pokutą, którą może dać człowiek, i że dlatego śmierć Jezusowa nie zapewniła uwolnienia, od dawna wyznawany jest przez uniwersalistów, unitarian i innych, ale mocy zacytowanego tekstu nie można zastosować do tych, którzy *nigdy nie widzieli* wartości *okupu* Chrystusa. Odnosi się ona do klasy, która ujrzała tę wartość i która została przez nią *uświęcona*, ale odwraca się i zaczyna podważać jej wartość oraz uznawać ją za pospolitą. „Nie bierz udziału, duszo moja, w radzie ich.”

Widzimy tutaj, kto może w tym wieku grzeszyć (indywidualnie) na śmierć – *wtórą* śmierć. Nie jest to biedny, bluźnierczy nieszczęśnik uwikłany w grzechu i śmierci, który jeszcze nigdy nie skosztował, że Pan jest łaskawy, ani nieświadomy religijny profesor, który kocha i służy mamonie, a Boga zna tylko na tyle, by się Go bać. Ale są to w pełni świadomi, którzy stali się uczestnikami ducha przez przysposobienie – ducha Chrystusowego, ci, którzy zostali uświęceni i ofiarowani. *Tylko oni* są w stanie *obecnie* popełnić grzech na śmierć – będzie to ich *druga* śmierć, ponieważ z wiary zostali *usprawiedliwieni* i uwolnieni spod przekleństwa pierwszej śmierci, śmierci Adamowej. Nie spodziewamy się, że dostąpią oni wzbudzenia. Ten sam Apostoł, mówiąc w innym miejscu o tej klasie (Hebr. 6:4-6), wskazuje, że niemożliwe jest, by ci, którzy tak rozmyślnie zgrzeszyli, odnowili się później ku *pokucie*. Klasa ta, tak samo jak podobna klasa w wiekach przyszłych, dozna wielkiej *szkody* od wtórej śmierci – straci wszystko.

O takich Piotr mówi: „Bo ponieważ oni uszli plugastw świata przez poznanie Pana i zbawiciela, Jezusa Chrystusa [Jego okupu], a znowu się zaś nimi uwikławszy, zwyciężeni bywają, stały się ich ostateczne rzeczy gorsze niż pierwsze. Bo by im było lepiej nie uznać drogi sprawiedliwości, niżeli poznawszy ją, odwrócić się od podanego im rozkazania świętego” – 2 Piotra 2:20-21. □

*Zion's Watch Tower*, sierpień 1882, R-382

<sup>3</sup> Hebr. 10:29 – przyp. red.

\* jest to śmierć ofiarnicza kończąca życie poświęconej osoby – przyp. red.

# Wielkie zwycięstwo nad groźnym wrogiem

■ M. JAKUBOWSKI

„POŁKNIONA JEST ŚMIERĆ W ZWYCIĘSTWIE”

„A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć” – 1 Kor. 15:26.

Straszny wróg rozpanoszył się na naszej ziemi i jest on bardziej groźny niż jakikolwiek inny znany ludzkości. Tym groźnym nieprzyjacielem jest śmierć. Nie jest ona nowym nieprzyjacielem, gdyż odwiecznie gnębi i niszczy całą ludzkość, począwszy od naszych pierwszych rodziców w raju, którzy przez swoje nieposłuszeństwo Bogu ściągnęli na siebie i swoje potomstwo wyrok śmierci: „śmiercią umrzesz” (1 Mojż. 2:17).

Bezwzględność i okrucieństwo tej śmierci wcześniej czy później odczują wszyscy – w każdym państwie, rodzinie i domu, czy to w czasie pokoju, czy wojny. Świat jest ustawicznie atakowany przez niepokonanego dotąd wroga. Ludzkość nie może dokonać zawieszenia wojny z tym groźnym wrogiem, gdyż on nie widzi potrzeby dokonania jakichkolwiek ustępstw i całkowicie jest zadowolony, gdy ofiary jego są zupełnie i całkowicie pokonane i zniszczone.

Dla tego nieprzyjaciela jest obojętne, czy ofiarami są młodzi ludzie, czy starzy, cywilni czy żołnierze, święci czy grzesznicy, ludzie prości czy uczeni, biedni czy bogaci. Nie robią na nim wrażenia cierpienia i łzy smutku, a nawet rozpacz pozostałych żyjących rodzin czy przyjaciół, którzy też do pewnego czasu sprzeciwiają mu się, ale w końcu i oni bywają przez niego pokonani i umierają.

Walka z tym groźnym wrogiem – śmiercią rozpoczyna się od momentu urodzenia dziecka. Rodzice czuwają nad odżywianiem, ubraniem, stosują szczepienia ochronne, zapewniają opiekę lekarską, a pomimo to dziecko już rozpoczęło proces umierania. Nie minie wiele lat, a dentysta stwierdzi psucie się zębów, okulista potrzebę noszenia okularów. Skóra zacznie się marszczyć, ramiona przygarbia, krok spowolnieje i zdajemy sobie sprawę, że nieuchronnie zbliżamy się ku śmierci – chociaż nieustannie toczone walkę o życie. Do ratowania życia zostały utworzone szpitale, sanatoria, uzdrowiska, różne lekarstwa, zioła, i chociaż całe życie walczymy o życie, to jednak zawsze zwycięża śmierć.

Wszyscy więc wiemy, czym jest śmierć i jak bezlitośnie zabiera osoby, które kochamy. Jesteśmy do siebie wszyscy podobni w tym, że wobec tego nieprzyjaciela jesteśmy bezsilni i niezdolni, by skutecznie mu się przeciwstawić. Możemy jedynie zwrócić nasze serca

i myśli do Stwórcy i u Niego szukać pociechy, a także odpowiedzi na pytanie: Do kiedy ten nieprzyjaciel będzie nas tak bezlitośnie gnębić i niszczyć? Odpowiedź, której nam Bóg udziela w swym nieomylnym Słowie, czyli w Piśmie Świętym, przez zapewnienia wielu mężów i proroków, powinna nas nie tylko pocieszyć, ale również przekonać, że ten groźny nieprzyjaciel – śmierć, będzie pokonany, a jego ofiary, choć zostały złożone do grobów i stały się prochem, to jednak zostaną wzbudzone i będą żyły szczęśliwie i wiecznie (Jan 5:28).

Wiara w Boskie obietnice zmartwychwstania jest bardzo trudna i przez większość ludzi odrzucana, a nawet wyśmiewana. Gdy apostoł Paweł wygłosił kazanie do filozofów greckich na Areopagu i wspominał o zmartwychwstaniu, to jedni się naśmiewali, a drudzy powiedzieli: „Będziemy cię znowu o tym słuchać. I tak Paweł wyszedł z pośrodku nich” – Dzieje Ap. 17:32-33. Szybkie i zdecydowane stanowisko, jakie po ich słowach zajął Apostoł, jest godne zastanowienia; jest też lekcją dla nas. W dzisiejszych czasach, gdyby przytoczyć osobom z nominalnego chrześcijaństwa słowa Pana Jezusa, że „wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą” (Jan 5:28), to zapewne niektórych wprowadziłoby to w wielkie zakłopotanie z powodu wiary w duszę nieśmiertelną, a inni też by nas prawdopodobnie wyśmiali, bo jak człowiek, który po śmierci zamieni się w proch może powstać?

Pan Jezus niewierzącym w zmartwychwstanie Saduceuszom powiedział: „Błędzicie, nie będąc powiadomieni Pisma ani mocy Bożej” – Mat. 22:29, z czego wynika, że do wiary potrzebna jest dobra znajomość Słowa Bożego oraz wiara w moc Bożą. Nie powierzchowna jedynie znajomość, i to tylko wybranych pism, tak jak to miało miejsce u Saduceuszy, którzy uznawali tylko Pięcioksiąg Mojżeszowy, lecz całe Pismo, które jest od Boga natchnione, powinno być wnikliwie i wiernie badane. Im bardziej dokładna, głęboka będzie znajomość Pism, tym silniejsza, pewniejsza będzie wiara.

Śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa są głównymi, podstawowymi doktrynami Ewangelii, tak jak napisał o tym ap. Paweł: „Albowiem naprzód podałęm wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze



według Pism. *A iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism*” – 1 Kor. 15:3-4. W Słowie Bożym jest wiele wersetów, które przepowiadają śmierć Pana Jezusa, jak np. Izaj. 53:1-12; Psalm 22:2,17, 69:21. Śmierć Jego była również pokazana figuralnie w zabitym baranku wielkanocnym. Wszystkie jednak Pisma dowodzą, że Bóg nie miał być wcielony w człowieka, ale raczej doskonały człowiek miał stać się okupem za nieposłusznego, doskonałego praojca Adama, jak o tym czytamy w Rzym. 5:19 i 1 Tym. 2:5-6.

Przy końcu swego życia Pan Jezus oświadczył, że Jego śmierć przyniesie wielkie korzyści: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje: lecz jeżeli obumarło, wielki pożytek przynosi”* – Jan 12:24.

Apostoł Paweł napisał, że *„Jezus Chrystus [przez swoją śmierć – przyp. aut.] śmierć zgładził, i żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię”* – 2 Tym. 1:10.

Przez swoją śmierć Pan Jezus przygotował okup na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama, a także przygotował warunki do otrzymania żywota wiecznego i nieśmiertelności. Ten sam Apostoł w Liście do Hebrajczyków napisał: *„Ponieważ tedy dzieci społeczność mają ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła”* – Hebr. 2:14. Diabeł miał władzę śmierci w tym znaczeniu, że był przyczyną wyroku śmierci i jej wykonawcą – katem, gdyż prawny wyrok śmierci był wydany przez Boga (1 Mojż. 2:17).

Pan Jezus, przewidując, jakie korzyści wynikną na skutek Jego śmierci, mógł powiedzieć o Łazarzu i dziewczęce, że oni śpią. Przez moc Pana zostali na pewien czas obudzeni i ponownie umarli, gdyż czas ich zmartwychwstania nastąpi dopiero w ostateczny dzień.

W Ew. Jana 11:24-26 Pan Jezus powiedział: *„A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki”*, przez co można by rozumieć, że w Wieku Ewangelii z wierzących w Pana i ofiarowanych zdjęty jest wyrok śmierci Adamowej, co potwierdzają inne Jego słowa: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota”* – Jan 5:24. Jeżeli więc umierają, to ich śmierć jest śmiercią ofiarniczą, podobnie jak była nią śmierć naszego Pana: *„Jeśliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy”* (2 Tym. 2:11; Rzym. 6:4).

Pan Jezus przez trzy i pół roku swojej misji był umarły dla swojej ludzkiej, doskonałej woli: *„Nie mogę ja sam od siebie nic czynić, (...) bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, to jest Ojca”* – Jan 5:30. *„Dlatego mię miłuje Ojciec, iż ja kładę duszę swoją”* – Jan 10:17.

Będąc urodzony pod zakonem, Pan Jezus był zobowiązany zachować Zakon, ale zachowanie Zakonu nie było ofiarą. Czynienie czegoś, co jest nakazane, nie jest ofiarą, lecz posłuszeństwem. Zakon nie mówił, aby bliźniego miłować bardziej niż siebie samego, a Pan Jezus przewyższył wymagania Zakonu sprawiedliwości. Wola Boża względem Pana Jezusa była wyrażona nie w przykazaniach, lecz w figurach i obrazach, aby ten, kto chciałby te rzeczy czynić, mógł wiedzieć, że nie nakłania go do tego Boskie przykazanie, lecz tylko Boska wola. Nie ma prawdziwej ofiary, jeżeli jest złożona pod przymusem. Ofiara nieochotna, nie płynąca ze szczerego serca nie jest miłą wonnością podobającą się Bogu (Filip. 4:18).

Pan Jezus wydawał życie, uzdrawiając, wzbudzając umarłych, pielgrzymując, trudząc się i często cierpiąc w głoszeniu i bronienu niepopularnych prawd oraz wykazywaniu doktrynalnych błędów. Podobnie i Jego naśladowcy też mają umierać w służbie dla innych, chociaż nie w takim samym stopniu, ale dla tej samej sprawy i na tych samych zasadach: *„My, którzy żyjemy, bywamy wydawani na śmierć dla Jezusa, aby też żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym. Dlatego śmierć mocy swojej w nas dokazuje, ale w was żywot”* – 2 Kor. 4:11-12.

Nowa natura rozwija się kosztem starej. Im większe będzie upodobanie w rzeczach niebiańskich, tym mniejsze w ziemskich.

Pragnieniem apostoła Pawła było, by nie tylko uwielbić Boga przez poświęcone, świętobliwe życie, ale też i przez śmierć (Filip. 1:20). Podobnie miał to uczynić apostoł Piotr (Jan 21:18). Zapewne taką uwielbiającą Boga śmiercią było ohotne, choć może męczeńskie oddanie życia, jak to miało miejsce z św. Szczepanem. W późniejszych wiekach wielu chrześcijan podobną śmiercią uwielbiało Boga, będąc torturowani, paleni. Inni umierali stopniowo w służbie braci i Ewangelii, jak np. Dorka, Akwilas i Pryscylla, Epafrodyt (Dzieje Ap. 9:26; Rzym. 16:1-3; Filip. 2:25-30).

Według niektórych prorocत्व Słowa Bożego Wiek Ewangelii miał się zakończyć obfitym żniwem śmierci – z powodu różnych kataklizmów lub bratobójczej śmierci z powodu wojny, terroryzmu, nacjonalizmu. *„Tak mówi Pan zastępów: Oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi; I będą pobici od Pana czasu onego od końca ziemi aż do końca ziemi; nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu”* – Jer.25:32-33. Podobnie przepowiadał Pan Jezus: *„Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jak nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione [zachowane – przyp. aut.] żadne ciało”* – Mat. 24:21-22.

Miały to być też czasy nadzwyczajnych wydarzeń, jak o tym czytamy: *„Albowiem Pan powstanie jako na*

*górze Perazym, a rozgniewa się jako w dolinie Gabaon, aby wykonał sprawę swoją, niezwyčajną sprawę swoją, i aby dokończył sprawy swojej, niezwyčajnej sprawy swoje.*” – Izaj. 28:21. W prorocztwie tym Bóg odwołuje się do niezwyčajnej działalności w życiu narodu żydowskiego, która ma się powtórzyć przy końcu świata, lecz zapewne bardziej licznie i na większą skalę. Na innym miejscu tego samego prorocztwa, w którym jest opisany dzień pomsty, czytamy: „*Przeccze jest czerwone odzienie twoje? A szaty twoje jako tego, który tłoczy w prasie? Prasę tłoczyłem ja sam, a nikt z ludu nie był zemną*” – Izaj. 63:1-4.

Ponieważ Pan jest przedstawiony jako „sam” tłoczący prasę, mogłoby to wskazywać, że potęgą użyta do obalenia wszystkich narodów i zniszczenia całego porządku będzie nie tylko energią ludzką, lecz też i potęgą Boską. Mogą to być siły natury, jak miało to miejsce w potopie czy zniszczeniu Sodomy, które spowodowały masową śmierć wszelkiego stworzenia.

Do takich niezwyčajnych – niezwykłych, końcowych wydarzeń można by zaliczyć np:

1. Dwie ostateczne wojny światowe, z których pierwsza pochłonęła około 10 milionów zabitych, a druga około 50 milionów. Przyczyniły się one do obalenia odwiecznych monarchii, cesarzy, itp. oraz stworzyły warunki do utworzenia państwa Izrael.
2. Użycie przy końcu II Wojny Światowej bomb atomowych, których skutkiem była masowa śmierć dziesiątek tysięcy ludzi.
3. Powstanie państwa Izrael oraz wyzwolenie z niewoli kolonialnej i totalitarnej około 50 państw i narodów.
4. Zwycięska Wojna Sześciodniowa Izraela z wielokrotnie silniejszymi sąsiednimi państwami arabskimi.
5. Atak na USA, 11 września 2001 roku, gdy terroryści, porywając 4 samoloty pasażerskie, zniszczyli dwie bliźniacze wieże WTC i Pentagon – zabijając około 3000 ludzi.
6. Coraz bardziej, coraz częstsze i bardziej niszczące kataklizmy: jak huragany, powodzie, susze, pożary, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, fale Tsunami, które powodują masową śmierć ludzi i niszczą gospodarkę rolną i przemysłową, powiększając obszary głodu i śmierci głodowej.
7. Coraz bardziej powszechne, nieprzyjazne nastawienie wobec nowo powstałego państwa Izrael, do którego stopniowo wraca łaska Boża, a szczególnie wrogość sąsiednich państw arabskich. Takie wrogie nastawienie wobec Izraela, zgodnie ze słowami Pana Boga wypowiedzianymi do Abrahama: „*A uczynię cię w naród wielki, i będę błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem, i będę błogosławił błogosławiającym tobie, a przeklinającym cię przeklinać będą*”, może mieć związek przyczynowy z przedłużającym się ogólnoswiatowym kryzysem gospodarczym i narastającym globalnym chaosem.

Słowa obietnicy danej Abrahamowi wypełniły się parokrotnie w historii Izraela. Na przykład gdy w 70. roku naszej ery Rzymianie zburzyli Jeruzalem, zniszczyli świątynię i masowo mordowali Żydów, to wkrótce, w 79. roku naszej ery na Półwyspie Apenińskim, w sercu ówczesnego Imperium Rzymian, wybuchł wulkan Wezuwiusz i przysypał 20 metrową warstwą trzy położone w jego pobliżu miasta: Pompeje, Herkulanum i Stabie, uśmiercając wiele tysięcy ludzi. W znacznie większym stopniu zapewne dotknie Boskie przekleństwo te narody, które przyczynią się do ostatecznego ucisku Jakubowego (Ezech. 38; Psalm 84).

Drugą ważną nauką Ewangelii jest zmartwychwstanie Pana Jezusa. Gdyby bowiem Pan Jezus nie był wzbudzony, to kto mógłby ustanowić Królestwo Boże, wybrać Kościół jako niebieskie nasienie Abrahamowe oraz wzbudzić z grobów miliardy ludzi i dać im możliwość życia wiecznego? „*Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Ale każdy w swoim rządzie, Chrystus [Głowa i Ciało – przyp. aut.] jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi [cała ludzkość – przyp. aut.] w przyjsie jego*” [tysiącletniej obecności, parouzji – przyp. aut.] – 1 Kor. 15:20-23.

Fakt, że Pan Jezus zmartwychwstał, jest gwarancją, iż Bóg ma moc wzbudzić umarłych, oraz jest dowodem, że Pan Jezus wypełnił wiernie swoją misję, i że Jego śmierć jest dostatecznym zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama. Pan Jezus umarł jako człowiek, ale został wzbudzony jako istota duchowa – „*umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem*” (1 Piotra 3:18). Ukazywanie się Jego po zmartwychwstaniu w różnej postaci miało utwierdzić uczniów w tym, że nie był On martwy, lecz żywy, oraz że nie był człowiekiem, lecz istotą duchową.

Celem zmartwychwstałego Chrystusa w czasie Jego wtórej obecności miało być najpierw wzbudzenie Kościoła, później związanie Szatana – sprawcy grzechu, i następnie obudzenie całej ludzkości, poczynając od zwycięzców Wieku Żydowskiego, jak napisał o tym apostoł Paweł: „*Cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych?*” – Rzym. 11:15. Będzie to powstanie od umarłych tak narodowe, jak i osobiste, tak symboliczne, jak i literalne. Wzbudzenie ludzkości z grobów będzie powstaniem tych samych istot, ale nie tych samych ciał, jak to wyjaśnił apostoł Paweł, mówiąc, że „*Bóg daje ciało jakie chce, a każdemu nasieniu jego własne ciało*” – 1 Kor. 15:38. Jedynie Kościołowi dane będzie inne ciało, duchowe.

Gdyby nie pełne miłości i mądrości zarządzenie Boże ustanowienia Królestwa Bożego, to ziemia byłaby jednym wielkim cmentarzem. Zmartwychwstanie



będzie wielką manifestacją mocy Bożej i najbardziej przekonującym dowodem Jego istnienia. Dla oczu wiary odpowiednim obrazem śmierci i zmartwychwstania mogą być pory roku w naszym umiarkowanym klimacie: jesień i zima jako obraz starzenia się i śmierci, a wiosna jako obraz zmartwychwstania i nowego życia.

Z chwilą, gdy Kościół zostanie skompletowany i uwielbiony, Szatan będzie związany, i po zawarciu Nowego Przymierza, ludzkość będzie wstawać z grobów w przyjaznych nowych warunkach, a jednak będzie potrzeba wielu lat, żeby wszelkie niedoskonałości fizyczne, umysłowe i moralne zostały całkowicie usunięte. Po okresie tysiąca lat i ostatniej próbie nastąpi całkowite, zupełne zmartwychwstanie – *anastasis* – ludzkości, to jest powrót do pierwotnej doskonałości Adama – dodatkowo wzbogaconej lekcją z doświadczenia złego.

Będzie to arcydzieło, gdy perły umysłowej mądrości błyszczyć będą w jego oczach, dłuto myśli i młot doświadczenia wyrzeźbi rysy tak piękne, o jakich się artystom nie śniło, a płaszcz statecznego charakteru czystości, sprawiedliwości i świętobliwości przyoblecze większa chwała i królewskość, aniżeli to mogą uczynić szaty z purpury, szkarłatu i jedwabiu. Nikt nie będzie się wywyższał ponad swego współbliźniego, ponieważ wszyscy będą doskonałymi. Wtedy powróci człowiek do stanu, jaki opisał psalmista: „*Mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go. Daleś mu opanować sprawy rąk twoich, wszystko poddał pod nogi jego*” – Psalm 8:6-10.

Obietnica zmartwychwstania nadaje nową wartość każdej chwili naszego życia. Sprawia to, że życie nasze nie zapada się w nicość, ale ma sens i w całej swej wartości i treści rozkwitnie w przyszłym życiu po zmartwychwstaniu. Dla każdego, któremu może nieuleczalna choroba odebrała radość, wielką nadzieją i pociechą jest obietnica zmartwychwstania i następnego życia bez chorób i śmierci (Obj. 21:4). Może niejednemu zniszczono opinię, także zbladło dla niego wszelkie dobro i piękno, to jednak jeszcze nie wszystko stracone, gdyż pozostaje uwielbiony Chrystus, który jest źródłem wiecznej dobroci i piękna. „*Powiedzcie sprawiedliwemu, że mu dobrze będzie*” – Izaj. 3:10. Może czyjeś życie upłynęło w służbie i poświęceniu dla dobra innych – rodziny, braci i ludzi, i nie otrzymał za to żadnego uznania i zapłaty. Czy to znaczy, że jej nigdy nie otrzyma? Otrzyma, bo udzieli jej Chrystus, który zmartwychwstał i zapowiedział, że nawet kubek zimnej wody dany w imię ucznia nie będzie bez zapłaty (Mat. 10:42). Kiedy więc wszystko ustaje i zawodzi, to jeszcze pozostaje ta wielka prawda, a w niej piękna nadzieja oparta na zmartwychwstaniu Chrystusa. Tak jak żyjemy pod niezgłębionymi i niezbadanymi przestrzeniami wszechświata, czy o tym wiemy czy nie, tak samo

wiedzmy, że żyjemy w zasięgu Boskich zamiarów naszego zmartwychwstania, bo Chrystus umarł za nas, pierwszy zmartwychwstał i dał nam pewną nadzieję i naszego zmartwychwstania. Śmierć jest jedynie przystankiem na drodze do wieczności.

Świadomość, że Pan Jezus zmartwychwstał, że żyje i że nas wzbudzi, była wielką pociechą dla tysięcy żyjących przez całe wieki. Podobno, gdy reformator Marcin Luter był smutny i udręczony, to pocieszał się zawsze słowem „*vivit, vivit*”, co znaczy „*żyje, żyje*”. Często to słowo pisał sobie na stole i gdy go pytano, dlaczego to robi, odpowiadał: Jezus żyje, gdyby On nie żył, to i ja nie pragnąłbym żyć ani godziny, ale że On żyje, to i my żyć będziemy.

Ostatnim zniszczonym nieprzyjacielem będzie śmierć. Jest to rozumna, logiczna kolejność niszczenia, przeciwna do kolejności, jaka istnieje w niektórych państwach, gdzie zlikwidowano karę śmierci, nie likwidując uprzednio przyczyny źródła śmierci, czyli wszelkiego rodzaju grzechów, nienawiści, kłamstwa, samolubstwa, objawiających się przez słowa, pisma i czyny. Karą za grzech jest śmierć. Jeżeli więc nie będzie grzechu, nie będzie potrzebna kara śmierci. Zniszczona zostanie śmierć Adamowa, lecz możliwość śmierci będzie istnieć wiecznie jako część Boskiego prawa (1 Kor. 15:56).

Chwalebna jest obietnica dana dla Kościoła: „*A gdy to, co jest skazitelne, przyoblecze nieskazitelność i to, co jest śmiertelne, przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, które napisane: Połkniona jest śmierć w zwycięstwie*” – 1 Kor. 15:54. Wszystko, co jest skazitelne, przyoblecze nieskazitelność, a co śmiertelne, przyoblecze nieśmiertelność; wtedy się wypełnią owe słowa: „*połkniona jest śmierć w zwycięstwie*”.

A dla ludzkości dana jest obietnica: „*I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wystalego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego. I skazi na tej górze zasłonę, która zasłania wszystkich ludzi, i przykrycie, którym są przykryte wszystkie narody. Połknie śmierć w zwycięstwie, a Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza, i pohańbienie ludu swego zdejmie ze wszystkiej ziemi; bo Pan mówił. I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy go, i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu jego*” – Izaj. 25:6-9.

„*Przeżoż pocieszajcie jedni drugich tymi słowy*” – 1 Tes. 4:18.

Już zmartwychwstania bliski dzień  
Wnet zniknie czarnej nocy cień  
Roztoczy jasność słońca blask  
Nastanie czas niebiańskich łask.

# Małżeństwo w świetle Biblii

■ JÓZEF SYGNOWSKI

BO TRZEBA O NIE WALCZYĆ I JE PIELEGNOWAĆ

*„Nie dobrze być człowiekowi samemu, uczynię mu pomoc, która by była przy nim” – 1 Mojż. 2:18.*

**M**ałżeństwo jest Bożym postanowieniem, jest to umowa między Bogiem, mężczyzną i niewiastą. Naucza nas o tym Pan Jezus w słowach: *„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem”* – Mat. 19:5. Słowa te świadczą o tym, że małżeństwo jest jedną całością nie dającą się rozerwać przed Bogiem.

Życie małżeńskie składa się z wielu czynników:

- ze zmagania i osiągnięć
- z sukcesów i rozczarowań
- z radości i bólu.

Bóg powiedział: *„Nie dobrze być człowiekowi samemu, uczynię mu pomoc, która by była przy nim”* – 1 Mojż. 2:18. Słowa te nie znaczą, że małżeństwo chroni przed trudnościami i doświadczeniami życia, ale dają nam do zrozumienia, że nie jest też ono wyłącznie radością.

Jednak małżeństwo przynosi więcej radości niż jakikolwiek inny związek między ludźmi, o ile łączy ich miłość. Miłość małżeńska to:

- dzielenie radości i smutku
- troska jeden o drugiego
- łączenie się w jedno ciało.

Wynika z tego, że małżeństwo to Boży dar, który z pomocą miłości może przynieść trochę radości z nieba na ziemię.

## Czym jest miłość w małżeństwie?

Jest uczuciem o podłożu nakreślającym drogę życia. Jest to miłe i wzajemne uczucie mężczyzny do niewiasty. Miłością jest picie z jednego kielicha – smutku, troski i radości. Miłością jest cierpliwość i wspólny wysiłek. Jest to uczucie dwóch serc objawiające się w jednym życiu. Miłością jest wzajemne posłuszeństwo i służba jeden dla drugiego. Miłość to poszanowanie drugiej osoby według dobrej zasady: Kochaj i pozwól kochanemu żyć.

Jeśli mąż i żona będą zachowywać te podstawy miłości w pożyciu małżeńskim, to Pan będzie kierował ich krokami i miłość małżeńską wzmocni elementami miłości duchowej. *„Miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest; miłość nie zajrzy, miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się. Nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywczą do gniewu, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Wszystko okrywa, wszystkimu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”* – 1 Kor. 13:4-7.

Na tych, którzy tak czynią, spływa Boże kierownictwo i błogosławieństwo, a z tego raduje się cała społeczność Chrystusowa – zbór.

Ślub i małżeństwo jest czymś więcej niż umową prawną. Jest ono uroczystym przymierzem zawierającym przed Bogiem w obecności Kościoła Chrystusowego. Małżeństwo zawarte w Panu symbolizuje Jezusa i Kościół: *„Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, i przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka jest, lecz ja mówię o Chrystusie i o kościele”* – Efezj. 5:31-32. Dlatego małżeństwo należy do pierwotnego porządku stworzenia i jest dla większości ludzi wyznaczoną rolą na ziemi. Małżeństwo nie jest więc przygodą w życiu, lecz Bożym porządkiem ustalonym już na początku stworzenia świata. Jest pierwszą instytucją społeczną, pochodzącą jeszcze z raję.

## W jakim celu Bóg ustanowił małżeństwo?

Pismo Święte odpowiada, że najważniejszymi celami małżeństwa są:

- rodzicielstwo i napełnienie ziemi,
- współżycie fizyczne,
- wspólnota duchowa małżonków.

Bóg wyraźnie zaznaczył w swoim Słowie, że małżeństwo bardzo służy celowi biologicznemu. Boże przykazanie brzmi: *„Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyncie ją sobie poddaną”* – 1 Mojż. 1:28. W ten sposób Bóg pozwala człowiekowi uczestniczyć pośrednio w dziele tworzenia świata. Rodzina jest ustanowionym przez Boga związkiem dwojga ludzi, nie tylko do płodzenia dzieci, lecz również do opieki nad nimi. *„Oto dziatki są dziedzictwem od Pana, a plód żywota nagrodą”* – Psalm 127:3. Jeśli dzieci są naszym dziedzictwem od Pana, winny być wychowywane w miłości i bojaźni Pańskiej. Rodzice powinni pamiętać, że są opiekunami z upoważnienia Boga i przed Nim kiedyś zdadzą sprawę z wykonania tego obowiązku i przywileju.

Drugim celem postanowienia małżeństwa jest okazywanie sobie bliskości i współżycie fizyczne. Pożądanie fizyczne nie jest rzeczą wstydliwą lub godną nagany. Przeciwnie, jest darem Bożym służącym zadowoleniu i przyjemności człowieka. Jednak pożądanie fizyczne, jak każde inne pragnienie człowieka wymaga kontroli i kierownictwa woli. Wymagane jest więc poczucie odpowiedzialności i respektu przed Bo-

giem. Należy unikać pokusy wpadnięcia w lubieżność (rozwiążność). Postanowienie małżeństwa jest środkiem przeciwko grzechowi wszeteczeństwa. Jak św. ap. Paweł zauważa: „*Boć lepiej w stan małżeński wstąpić, niż upalenie cierpieć*” – 1 Kor. 7:9 oraz „*dla uwarowania wszeteczeństwa niech każdy ma swoją żonę, a każda niech ma swego własnego męża*” – 1 Kor. 7:2.

Współżycie nie jest tylko odpowiednim sposobem wyrażania miłości, ale jest źródłem wzmagającym i utrzymującym miłość w małżeństwie. Każdy ludzki czyn wyraża uczucia, stosunki i zainteresowanie drugą osobą. Ludzkie czyny nie tylko przekazują wzajemne stosunki międzyludzkie, lecz współdziałają przy tworzeniu tych stosunków. W następstwie tego współżycie fizyczne jest nie tylko wyrażeniem intymności, ale środkiem pogłębiającym i wzmacniającym miłość. Dlatego apostoł Paweł ostrzega małżonków przed pozabawieniem siebie zobowiązań miłości. „*Nie strońcie od współżycia z sobą, chyba za wspólną zgodą do pewnego czasu, aby oddać się modlitwie, a potem znowu podejmujcie współżycie, aby was szatan nie kusił z powodu niepowściągliwości waszej*” – 1 Kor. 7:5 (BW). Chodzi więc o wzajemną troskę. Zasadą apostolską jest, aby małżonkowie wierzący służyli sobie wzajemnie.

Mąż i żona należą do siebie we wzajemnej, pełnej miłości. „*Żona własnego ciała swego w mocy nie ma, ale mąż; także i mąż własnego ciała swego w mocy nie ma, ale żona*” – 1 Kor. 7:4. Słowo Boże mówi, że „*albowiem ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze, żebyście się poświęcili od wszeteczeństwa. A żeby umiał każdy z was naczyniem swoim władać w świętobliwości i w uczciwości, nie w namiętności żądzy, jako poganie, którzy nie znają Boga*” – 1 Tes. 4:3-5.

Trzecim celem małżeństwa jest wzajemna wspólnota duchowa, wsparcie i pocieszenie, aby jedna strona mogła polegać na drugiej w warunkach przyjaznych i nieprzyjaznych. Bóg powiedział: „*Niedobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, która by była przy nim*” – 1 Mojż. 2:18. A więc samotność jest pierwszą rzeczą, którą Boże oko uznało za niedobrą. Małżeństwo tworzy bliski, intymny związek serca i rozumu. Rodzenie ustanie, pożądanie fizyczne odejdzie, lecz jeśli chodzi o społeczność duchową i poczucie szczęścia, nigdy nie ustana. W miarę upływu lat prawdziwe małżeństwo stanowi pogłębiający się duchowy związek, tak w radości, jak i w smutku, w zdrowiu i w chorobie. Słowo Boże wyraźnie nas uczy, jak piękne jest małżeństwo dwojga ludzi będących w podwójnym przymierzu, to jest ofiary dla Boga i małżeńskim.

Dwoje ludzi o przeciwnej płci, o dwóch sercach, dwóch charakterach stało się jednym ciałem. Stanowią jedność w nadziei, w pragnieniach, jedność we wspólnej drodze życia, w wyznawanej wierze. Są sługami tego samego Mistrza. **Czy to nie jest piękne?** Nic ich nie dzieli, zarówno w ciele, jak i w duchu. Żyją w jednej Prawdzie. Razem się modlą, razem czczą Pana, wzajem-

nie się pouczają, wzmacniają jeden drugiego. Razem idą do Zboru, aby się uczyć i dawać szczęście drugim. Razem przeżywają trudności, prześladowania, dzielą swoje radości, nie mają przed sobą tajemnic, nie wnoszą smutku do swoich serc. Jedno drugiemu śpiewa hymny i psalmy, starając się coraz lepiej wyśpiewać chwałę Pańską. Chrystus mieszka w ich sercach. On im w zamian daje swój pokój. On jest obecny w ich duchowej społeczności. I to jest zabezpieczenie dla małżeństwa od złych wpływów. Każdy mężczyzna „*i każdy z was z osobna niechaj miłuje żonę swoją jako siebie samego, a żona niech się boi męża swego*” – Efezj. 5:33. Aby cel małżeństwa został zrealizowany, konieczne jest Boskie posłannictwo dla męża i żony.

### Boskie posłannictwo dla męża

Bóg w swoim posłannictwie dla męża czyni go odpowiedzialnym za wszystko, co dotyczy szczęśliwego pożycia małżeńskiego. To mąż musi być gotowy do złożenia ofiary za żonę. Dlatego Bóg postanowił męża głową żony i całej rodziny. „*Albowiem mąż jest głową żony, jako i Chrystus głową kościoła; a on jest zbawicielem ciała*” – Efezj. 5:23. W myśl powyższych wskazówek mąż jest według Biblii głową rodziny. Ale co to znaczy? Jak można sprawować zwierzchnictwo? Czy chodzi o to, by rządzić w sposób dyktatorski, by zawsze mieć rację, a swoje rządzenie okazywać siłą lub ostrym słowem?

Wzór pokazuje Chrystus, który jest Głową Kościoła. Czy Jezus wyniosłe domagał się poważania od swoich naśladowców? Czy kiedykolwiek odniósł się w ostrych słowach do swojej Oblubienicy – kto tu jest Synem Bożym? Macie mnie poważać! Jezus zjednywał sobie szacunek daniem osobistego przykładu w postępowaniu, w mowie i zarządzaniu swoimi naśladowcami. Kluczem do odpowiedniego zwierzchnictwa w roli męża i ojca jest wzorowanie się na Jezusie Chrystusie. Nie był On żonaty, ale mężom dał przykład, jak należy sprawować posłannictwo Boże. Słowa Jezusa uświadamiają nam, że mąż ma być dla żony i dzieci pokrzepieniem (wzmocnieniem).

#### Przez co i w jaki sposób?

1. Przez nacechowane łagodnością przykładowe postępowanie i nauczanie.
2. Powinien pomagać żonie w coraz lepszym poznaniu Ojca Niebiańskiego i Jego planu zbawienia, aby zapalić jej wiarę w Chrystusa.
3. Powinien być przystępny i zawsze znajdować czas dla żony i dzieci. Ma nie tylko słyszeć, ale także umieć słuchać.
4. Mąż będzie pokrzepieniem dla swojej rodziny, gdy nie będzie jej tyranizował ani arbitralnie podejmował decyzji, nie pytając nikogo o zdanie. „*Mąż roztropny chodzi ścieżką prostą. Gdzie nie ma narady, nie udają się zamysły*” – Przyp. 15:21-22 (BW).

Z powyższych rozważań wynika, że posłannictwo męża i ojca nie polega jedynie na utrzymaniu kar-



ności. Musi on także wzmacniać rodzinę psychicznie i duchowo.

**Mężowie i ojcowie, czy jesteście tacy jak Chrystus?** Wspomnieliśmy już, że zarówno św. ap. Piotr, jak i św. ap. Paweł udzielali mężom cennych rad. Ponieważ apostoł Piotr był żonaty, jego wskazówki mają podwójną wartość.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedno poselstwo dla męża, przekazane przez świętego apostoła Piotra. „*Także i wy mężowie! Mieszkajcie z nimi umiejętnie [BW z wyrozumiałością, BNS stosownie do wiedzy], a jako mdlejszemu naczyniu niewieściemu oddawajcie uczciwość, jako też współdziedziczkom łaski żywota, aby się modlitwy wasze nie przerywały*” – 1 Piotra 3:7. Konkordancja Strong’a słowo „z wyrozumiałością” podaje w znaczeniu szukania wiedzy, poznania wyższego.

**Co to znaczy mieszkać z żoną z wyrozumiałością lub stosownie do wiedzy?** Pamiętajmy, że przymierze małżeńskie wiąże dwie umysłowości, dwa charaktery, dwie osoby wychowane w różnym otoczeniu, mające niejednakowo ukształtowane wartości duchowe, różny sposób myślenia. Rolą męża jest więc mieszkać z żoną z wyrozumiałością, stosownie do wiedzy. On naprawdę musi zdawać sobie sprawę z jej potrzeb i to nie tylko fizycznych, lecz co ważniejsze – emocjonalnych, psychicznych i duchowych. Postępowanie z wyrozumiałością oznacza też, że będzie on rozumiał, na czym polega jego rola, którą mu wyznaczył Bóg. Mieści się w tym poszanowanie dla kobiecej godności małżonki. Oprócz tego mąż jest zobowiązany darzyć żonę miłością i szacunkiem, słowem i czynem okazywać, że ceni ją i jej zalety. „*Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania*” – Rzym. 15:2 (BW). Nikt tak nie zasługuje na miano bliźniego jak własny partner małżeński. Kochający mąż, wierzący w Boga będzie dawał odczuć żonie, jak bardzo ją ceni. Mąż, który przewodzi w okazywaniu miłości i szacunku, przysparza tym błogosławieństwa całemu domowi. A jaką rolę spełnia w takiej rodzinie żona?

### Boskie poselstwo dla żony

Słowo Boże mówi, że kiedy Bóg stworzył Adama, uczynił go panem raj. Był on królem rozkazującym zwierzętom, które go otaczały. Mimo to nie był on szczęśliwy. Bóg uznał, że „*niedobrze być człowiekowi samemu*”, stworzył zatem niewiastę, „*uczynił mu pomoc, która by była przy nim*” – 1 Mojż. 2:18. W tych słowach zamyka się całe posłannictwo kobiety. Jej rolą jest roztaczać wokół siebie miłość, pokój i piękno. Mądrością swego serca rozsądzać wszelkie sprawy, łagodzić rozterki, nieporozumienia, gorycze. Niewiasta potrafi wytłumaczyć i pocieszyć, uciszyć rodzinną burzę, stłumić ostre i porywcze słowa. Miłość i życzliwość żony może czynić cuda. Jednym słowem, czasem spojrzeniem może przywieść do równowagi.

Żona swoim charakterem, siłą woli, mądrością i dobrocią serca wpływa na życie małżeńskie i rodzinne. Ona stwarza dobrą albo złą atmosferę stosunków sąsiedzkich i nadaje ton rodzinie; łagodzi nieporozumienia, zapala ognisko domowe, chroni je przed rozpadem, kształtuje i umacnia więzy miłości i przyjaźni. W jej rękach spoczywa klucz do spokoju i szczęścia całej rodziny.

Mężczyzna i kobieta są tak stworzeni przez Boga, żeby pasowali do siebie. Gdy zostaną złączeni, uzupełniają się swoimi cechami. Męskość i kobiecość wspólnie się uzupełniają i stanowią jedną dobrą całość. Kobieta jest pomocą dla męża – **co należy przez to rozumieć?** Oznacza to:

- poddaństwo i posłuszeństwo
- okazywanie głębokiego szacunku dla męża: „*Żony! bądźcie poddane mężom swoim, jako Panu*” – Efezj. 5:22
- uznawanie głowy w rodzinie jest konieczne. Żona zawsze powinna dawać do zrozumienia, że chce, aby mąż przewodził w rodzinie. Prosi męża o radę, korzysta z jego sugestii i powiększa wartość jego posunięć.

Salomon pisze w swoich przypowieściach (Przyp. 31:10-31) o dalszej roli kobiety w małżeństwie. Werset 10-12 stwierdzają, że „*dzielna kobieta*” jest rzetelna, lojalna i godna zaufania. Trudzi się, by nakarmić męża i dzieci oraz należycie o nich zadbać (w. 13-19 i 21,24). Nienagannym postępowaniem i okazywaniem szacunku umacnia dobre imię małżonka (w. 23). Nie jest bezmyślną plotkarką ani nikogo złośliwie nie krytykuje. Słowa jej są budujące (w. 26). Ceni ją osoby postronne, mąż i dzieci (w. 28,29,31).

Święty apostoł Piotr nadmienia, że rolą kobiety jest okazywanie cichego i łagodnego ducha: „*Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem*” – 1 Piotra 3:3-4 (BW). Żona i matka mająca tę wartość nie tylko podoba się mężowi, ale co ważniejsze zaskarbia sobie uznanie u Boga, tak jak wierne niewiasty w czasach starożytnych.

„*Jako Sara była posłuszną Abrahamowi nazywając go panem...*” – 1 Piotra 3:5. „*I wprowadził ją Izaak do namiotu Sary, matki swojej; i wziął Rebekeę, i była mu żoną, i miłował ją. I ucieszył się Izaak po śmierci matki swojej*” – 1 Mojż. 24:67. Rachela, za którą Jakub służył czternaście lat u Labana, była najukochańszą żoną i matką. Do wewnętrznego piękna niewiasty nawiązuje nawet świeckie przysłowie: „*Piękna kobieta cieszy oczy, dobra kobieta cieszy serce. Pierwsza jest klejnotem, druga skarbem*”.

Żony, w waszych rękach jest budowanie domu – przystani pokoju dla rodziny poprzez spełnianie Boskiego celu i posłannictwa małżeńskiego. Jest dużo w naszej społeczności wspaniałych małżeństw, przed którymi schylam swoją skroń i **dziękuję Panu Bogu, że Wam pomógł to osiągnąć.**

## Wpływ Szatana na małżeństwo

Czasy ostateczne nie są przyjazne małżeństwom. Wtóra obecność Chrystusa ogranicza moc Szatana w stosunku do Kościoła. Przeciwnik ludu Bożego o tym wie i wziął sobie nasze małżeństwa za cel. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Szatan szczególnie atakuje nasze rodziny. W ten sposób chce osiągnąć swój cel i przedłużyć swoją żywotność. Szatan zasypuje nasze małżeństwa śmiertelnymi strzałami, takimi jak:

- niewierność małżeńska
- wzbudza ducha materializmu
- zachęca do nieuczciwości małżeńskiej
- wzmacnia egoizm i niemoralność.

To wszystko nazywa dobrym, mówiąc, że „*żadnym sposobem nie pomrzecie*”. Szatan cieszy się, gdy mu się uda rozerwać małżeństwo i odpowiednio usprawiedliwić ducha nieprzyjaźni, przyznając mu rację biblijną. Teraz rozwodzacy się błędnie motywują swoje decyzje zdradą jednej ze stron, powołując się na słowo Pana: „*Ale Ja wam powiadam: Ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołóstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo, a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży*” – Mat. 5:32.

Dalej Szatan chce nastawić dzieci przeciwko rodzicom, zniszczyć szacunek i zaufanie, które łączą rodziny. Najpierw niszczy akceptację rodzinną, następnie chwieje stałością, a na końcu zamienia miłość na samolubstwo i wtedy osiąga zwycięstwo! Małżeństwo się rozpada, a jakie jest stanowisko Boga w tej sprawie?

## Boskie spojrzenie na rozwody

Pan Jezus, mówiąc o trwałości małżeństwa, przypomina słowa samego Boga: „*A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało; co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*” – Mat. 19:6. Może to oznaczać, że Bóg uznaje tylko jeden uzasadniony powód do rozłączenia i nie jest on zależny od człowieka, ale od Boga. Bóg przez proroka Malachiasza (Biblia Poznańska) mówi: „*Nienawidzę bowiem rozwodów (mówi Jahwe, Bóg Izraela) i każdego, kto szatę swoją płami krzywdą – mówi Jahwe Zastępów. Strzeżcie tedy własnego życia i nie bądźcie wiarołomcami!*” – Mal. 2:16, a więc gani ludzi sprzeniewierzających się swym partnerom małżeńskim. Słowo Boże zawiera wiele rad, które pomagają pomyślnie ułożyć sprawę małżeńskie i uniknąć goryczy rozwodu.

Święty apostoł Paweł poucza, że „*zamężna kobieta za życia męża jest z nim związana prawem; ale gdy mąż umrze, wolna jest od związku prawnego z mężem*” – Rzym. 7:2 (BW). Znaczy to, że tylko śmierć może rozłączyć męża z żoną, a nie urzędowy rozwód. Można zapytać podobnie jak faryzeusze pytali Pana, powołując się na Mojżesza, czemu pozwolił dać list rozwodny. Odpowiedź Pana brzmiała: „*Rzecz im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie*

*było*” – Mat. 19:8 (BW). Więc komu tak bardzo zależy, żeby rozbijać małżeństwa – **Bogu czy Szatanowi**? Na pewno nie Bogu. Bóg nie chce niszczyć instytucji, którą Sam stworzył.

Małżeństwa nie będące posłuszne Bogu są niewolnikami Lucyfera. A on, jak określił go Jezus, ma jeden cel: „*kraść, zarzynać i wytracać*” (Jan 10:10). Kraść duże ludzkie zaufanie, by uwierzono kłamstwu. Mordować (zarzynać) najwyższe uczucia małżeńskie oraz niszczyć (wytracać) dobro i życie rodzinne.

W Polsce na jeden tysiąc małżeństw rozwodzi się 236, w Europie Zachodniej 500, w krajach byłego ZSRR 800. To szokujące zjawisko coraz częściej przenosi się na naszą społeczność w Zborach Chrystusowych. **Bracia, czy tak to ma być? – Nie tak ma być, bracia moi!** Należy walczyć z Szatanem całymi rodzinami, jak za dni Nehemiasza i nie dopuszczać do rozwodów.

## Jak walczyć z takimi problemami?

W czwartym rozdziale Księgi Nehemiasza znajdziemy odpowiedź. Gdy Izraelici chcieli odbudować mur jerozolimski, napotkali trudności ze strony Tobiasza, Amonitów i Arabów, którzy chcieli przerwać odbudowę muru, a Judejczyków wybić całymi rodzinami. Nehemiasz przeciwstawił się wrogom i pokazał, jak należy walczyć. Powiedział: „*Nie bójcie się ich! Pana, wielkiego i strasznego, wspomnijcie i walczcie za waszych braci, za waszych synów i córki, za wasze żony i domy*” – Neh. 4:14 (BW).

W tym jest wspaniała nauka dla nas, jak mamy walczyć z problemami w naszych małżeństwach, rodzinach, o nasze córki i synów. Prorok Nehemiasz postawił strażę rodzinną. Każdy w jednej ręce miał narzędzie pracy do odbudowy muru, a w drugiej miecz gotowy do walki.

Nehemiasz – Jezus Chrystus uczy nas, że małżeństwa są podstawową jednostką społeczeństwa, grupą niewielką, ale skutecznie walczącą. Rodziny są spojone najwyższymi uczuciami miłości i lojalności, są w stanie walczyć w obronie swoich najbliższych.

**Mąż** – włącza się do bitwy, gdy zauważy, że jego małżeństwo traci blask życia, gdy są nieporozumienia, gniewy itd. Klęka na kolana i mówi Panu o swoich problemach. Prosi o przywrócenie błogosławieństwa.

**Żona** – podejmuje walkę, okazując upokorzenie przed swoim mężem, a wieczorem klęka przy łóżku swojego dziecka i modli się o uzdrowienie sytuacji w jej domu.

**Ojciec** – bierze udział w walce, gdy nie pozwala, by Przeciwnik zabrał mu czas, który ma poświęcić dla rodziny.

**Dziadkowie** – też pomagają, gdy służą swojej rodzinie przykładem pobożności, miłości, chodzenia z Bogiem lub służą radą i doświadczeniem swojego życia.

**Zbór** – bierze czynny udział w walce z mocami ciemności, głosząc czyste Słowo Boże, nauczając, zachęcając, ostrzegając w różny sposób, łącznie z na-

pomnieniem według reguły Pańskiej zapisanej w Ew. Mateusza 18:15-18.

Walcmy całymi rodzinami – wspólnie. W jednej ręce trzymajmy napomnienie Słowa Bożego, w drugiej narzędzie odbudowujące nasze małżeństwa, a jest nim upokorzenie i chęć przywrócenia utraconego szczęścia małżeńskiego. Nie dopuszczajmy

do zawału w małżeństwie, bo wtedy jest potrzebne długie leczenie. A jeżeli się da uleczyć, to konieczna jest terapia rodzinna, stosowana przez ap. Jakuba 5: 14-16. Walczmy z Szatanem i siłami demonicznymi, a Pan Bóg w ciszy niebiańskiej zaplanuje nasze szczęście w małżeństwie pod warunkiem, że Go o to poprosimy. Amen. □

# O psalmach pielgrzymek cz. 1

■ ALEKSANDER ZAJDA

BY WYCHWAŁAĆ NAJWYŻSZEGO

Księga psalmów, których – jak wiadomo – jest 150, stanowi najobszerniejszą w rozdziały księgę Biblii. Wewnętrznie jest ona podzielona na 5 części, co stanowi jak gdyby poetyckie echo Pięcioksięgu Mojżesza: cz. I, psalmy 1-41, zwana Księgą Dawida, cz. II, psalmy 42-72, zwana Księgą synów Koracha, cz. III, psalmy 73-89, zwana Księgą Asafa, cz. IV, psalmy 90-106, zwana Księgą nieznanych poetów, cz. V, psalmy 107-150, zwana Księgą pieśni uroczystych, hymnów albo Księgą pieśni świątecznych. Każdą księgę kończy formuła doksologiczna<sup>1</sup>, oddająca chwałę Bogu, np.: „*Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, od wieku aż na wieki! Amen, Amen!*” – psalm 41:14. psalm 1, przedstawiający dwie drogi życia – pobożną i niepobożną, stanowi jakby wprowadzenie do Księgi psalmów, psalm 150, ostatni – hymn na cześć Boga, zawiera doksologię całości; obydwa psalmy są elementami kompozycji księgi. Oprócz tego podziału zebrane w niej psalmy są zróżnicowane tematycznie. Są psalmy błagalne, psalmy modlitwy (te są najczęstsze; 3, 4, 5-7, 13, 16-17, 22, 25-28, 31, 35, 38, 39, 41-44, 51, 52, 54-64, 69-71, 74, 77, 79, 80, 82, 83, 85, 86, 88, 90, 102, 108, 109, 120, 121, 123, 125, 130, 131, 140, -143), dziękczynne (9, 18, 30, 32, 34, 40, 65-67, 92, 107, 116, 118, 124, 129, 136, 138), psalmy pochwalne (8, 19, 29, 33, 68, 100, 103, 104, 111, 113-115, 117, 135-150), psalmy królewskie (np. 45, 92-100), mesjańskie, (2, 21, 22, 24, 40, 69, 72, 89, 110, 132), psalmy syjońskie (24, 46, 48, 76, 84, 87, 122, 125), psalmy dydaktyczne, pouczające (np. 1, 9, 12, 14, 15, 17, 36, 37, 49, 53, 73, 91, 94, 112, 119, 127, 128, 139); psalmy 52-55 mają w nagłówku: pieśń pouczająca Dawida, psalmy historyczne (78, 81, 95, 105-107, 124, 126, 129, 135-137), psalmy 120-134, różnie nazywane (o czym niżej), itd.

Przypomnimy, że wyraz *psalm* pochodzi z greckiego *psalmós* – ‘pieśń’; tak samo *psalterz* z gr. *psalterion* – ‘instrument strunowy’, przy akompaniamencie którego

śpiewano pieśni. Ogólny wstęp do Księgi psalmów zamieściliśmy w naszym czasopiśmie już w 1988 r. (nr 1, s. 13-17); analizę psalmu 23 tamże w 2006 (nr 6, s. 191-194). Tradycyjnie autorstwo Psalmów przypisuje się Dawidowi – jego imię znajdujemy w nagłówkach 73 psalmów. I nie ma potrzeby w to wątpić – talent śpiewaczy i muzyczny Dawida jest wystarczająco dobrze zaświadczony w przekazach Biblii (por. 1 Sam. 19:9; 2 Sam. 22:1, 23:1). Psalmy śpiewano przy akompaniamencie instrumentów, które niekiedy są wspomniane w nagłówkach (np. psalmy 4, 5, 6) – całą ich kolekcję wymienia Psalmista w psalmie 150; czasem także wymieniane są też nuty (np. psalmy 6, 8, 9, 11, 22). W odkrytych w latach 1947-1964 rękopisach w Qumran nad Morzem Martwym Księga psalmów znajduje się aż w 30 przekazach. Księga psalmów była i jest ulubioną księgą chrześcijan; jest ona także arcydziełem literatury światowej i od najdawniejszych czasów była też terenem badań i analiz wielu biblistów, że wymienimy tutaj najstarsze Orygenes (ok. 185 – ok. 254 r. n.e.; *Selecta in Psalmos*, w: *Origenis Opera omnia, Patrologiae graecae*, t. XII, s. 1050-1686, t. XVII, s. 105-150, wyd. J. P. Migne, Paris 1857). Marcin Luter, wielki twórca Reformacji, nazywał tę księgę sercem Biblii. Wciąż ukazują się nowe opracowania Księgi psalmów i każde z nich przynosi coś nowego – tak bogata w myśli jest ta księga (por. np.: H. Brandenburg, *Die Psalmen*, t. I-II, Giesen/Basel, 1982; W. Borowski, *Psalmy*, Kraków 1983; S. Łach, *Księga psalmów*, Poznań 1990; J. S. Synowiec, *Wprowadzenie do Księgi psalmów*, Kraków 1996; Gianfranco Ravasi, *Psalmy*, t. I-V, Kraków 2007-2009).

W części V, obejmującej psalmy 107-150, znajdziemy wspomnianą już grupę 15 psalmów – od 120 do 134, mających w nagłówku jednakową nazwę, łączącą wszystkie psalmy tego zbioru. Bibliści i tłumacze nie są jednak zdecydowani, jak ten nagłówek sformułować; stąd w jednych przekładach znajdujemy

<sup>1</sup> *doksologiczny*, od doksologia (z greckiego *doksa* – chwała, cześć, *logos* – słowo), formuła wychwalająca Boga w Jego świętości i wszechmocy, wyrażająca często dziękczynienie za wyświadczone ludziom łaski i wzywająca do oddawania Mu czci. (źródło: onet.pl „wiem – portal wiedzy”)



*pieśni stopni* (Wulgata, BGd, Staff, BT), w innych *pieśni pielgrzymek* (Luter, NP), w innych jeszcze *pieśni wstępowań* (Miłosz, Biblia Poznańska), *pieśni wstępujących pod górę* (Brandstaetter), wreszcie *pieśni na wejście* (co nie brzmi dobrze – Romaniuk). Różnice te wynikają niekiedy z przyjęcia różnych tradycyjnych nazw hebrajskich jako podstawy przekładu; nie bardzo też wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach psalmy te były śpiewane – czy w czasie pielgrzymki do świątyni jerozolimskiej – takie przekonanie jest obecnie najczęstsze, czy na 15 stopniach prowadzących do niej, czy wreszcie wyraz *stopnie* ma odzwierciedlać specyficzną budowę poetycką tych psalmów. W swojej wizji świątyni przyszłości prorok Ezechiel (rozd. 40, 26 i 31) widział właśnie 15 stopni prowadzących do niej. W historii chrześcijaństwa psalmy pielgrzymek cieszyły się zawsze wielką popularnością. Już M. Luter zauważył ich odrębność i w latach 1532-1533 poświęcił im cykl wykładów. Poszczególne psalmy pielgrzymek były i są przedmiotem wielu dalszych studiów; z syntetycznych niedawnych opracowań możemy wymienić dwa: C. C. Keet, *A Study of the Psalms of Ascents*, London 1969; K. Seybold, *Die Wallfahrtspsalmen*, Neukirchen-Vluyn 1978.

### Pielgrzymka do Boga

Pielgrzymka do miejsca w jakiś sposób uświęconego jest wyrazem chęci poszukiwania Boga. W starożytnym Izraelu wszyscy mężczyźni mieli nakazane, aby stawili się 3 razy w roku przed obliczem Pana. Czytamy o tym w 2 Mojż. 23:17 i 2 Mojż. 34:23: „Trzy razy w roku każdy z twoich mężczyzn ukaże się przed obliczem Pana, Boga izraelskiego” oraz w 5 Mojż. 16:16 „Trzy razy w roku zjawi się każdy mężczyzna spośród was przed Panem, Bogiem twoim na miejscu, które wybierze: w Święto Prześników, w Święto Tygodni i w Święto Szalasów”. Ten nakaz wypełniano właśnie szczególnie z okazji świąt – wówczas Izraelici płci męskiej udawali się do sanktuariów, które znajdowały się w różnych miejscach, np. w Szilo – miejscu pobytu arki, gdzie co roku odbywała się uroczystość ku czci Jahwe (Sędz. 21:19). Zapewne na to święto chodził do Szilo Elkana ze swoimi dwiema żonami (1 Sam. 1:3). Od czasu jednak sprowadzenia przez Dawida arki do Jeruzalemu (2 Sam. 6), a potem zbudowania świątyni przez Salomona (1 Król. 5-8) miasto to urasta do roli głównego sanktuarium. Od tej pory pielgrzymi z całego kraju i zewsząd zdążać będą właśnie do świątyni jerozolimskiej. Tam przy obrzędach uprawiano śpiew i muzykę. Jeruzalem staje się przedmiotem westchnień wszystkich Żydów, gdziekolwiek by się nie znajdowali (por. psalm 84). Przez całe stulecia rozproszenia Żydzi składali sobie życzenia: Na drugi rok w Jeruzalem!

Zajrzyjmy do tego pięknego zbioru i zatrzymajmy się dłużej lub krócej na psalmach wchodzących w jego skład. Z wyjątkiem psalmu 132, liczącego 18 wersetów,

są to wszystko utwory krótkie, liczące 3-8 wersetów. Są one także zróżnicowane tematycznie.

Zbiorek otwiera psalm 120, który w NP ma tytuł „*O ratunek przed ludźmi zdrażliwymi*”. Treść pierwszego wersetu: „*Do Pana wołałem w swej niedoli i wysłuchał mnie*” znana jest z wielu innych psalmów np. psalm 4:1, 5:1, 17:1, 22:20, 86:1-4, itd. Otwierają one zwykle psalmy modlitewne i dziękczynne. Dalszą część psalmu 120 zajmują refleksje na temat trudnej społeczności z ludźmi nieszczerymi i zdrażliwymi. Meszech i Kedar to nazwy wojowniczych plemion z pustyni syryjsko-arabskiej, niepokojących sąsiadów. W końcowym 7. wersecie autor stwierdza swoje wyobcowanie w środowisku tych ludzi i oznajmia stanowisko dziecka Bożego: „*Ja jestem za pokojem, ale gdy przemówię, oni są za walką*”. Jezus Chrystus w Kazaniu na górze błogosławi swoich uczniów za pokój i zapewnia ich o wielkiej nagrodzie: „*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani*” – Mat. 5:9, a apostoł św. Paweł zaleca: „*Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie*” – Rzym. 12:18.

Swoją wymową zwraca uwagę psalm 121. Zacytujmy dwa jego pierwsze wersety: „*Oczy moje wznoszę ku góróm: Skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemię*”. Cały psalm jest odpowiedzią na to trwożne pytanie człowieka, potrzebującego pomocy, pytanie ludzi wszystkich czasów – my także je znamy. Dosłowne, fizyczne góry, zawsze dawały schronienie przestępcom; były one niebezpieczne dla podróżujących i budziły ich niepokój; ale werset 1. możemy rozumieć także przenośnie – w naszym życiu nieraz pojawiają się góry – góry utrapień i problemów, góry między nami a Bogiem. Nie wiemy, jak je przejść; tymczasem pomoc możemy otrzymać od Boga. Psalmista krzepi się w wersecie 2. słowami: „*Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemię*”. Słowa te brzmią jak manifest, wyznanie naszej wiary, jak hasło sztandaru, pod którym idziemy przez życie. Skądinąd daremnie nam oczekiwać pomocy. „*A oto jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz*” – 1 Mojż. 28:15. Wznośmy więc zawsze nasz wzrok pełen zaufania, oczekiwania i nadziei tylko na Pana. „*Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą*” – zapewnia Psalmista w psalmie 46:1. Werset 3. to życzenie, zapewne skierowane do pielgrzymujących: „*Niechaj nie da się potknąć twej nodze, niech nie drzemie stróż twój*”. Na trwożne pytanie Psalmisty, postawione w wersecie 1., jak echo zjawiają się słowa Boga, wypełniającego życzenie: w. 4. „*Oto nie drzemie ani nie zasypia stróż Izraela* i w. 5. „*Pan stróżem twoim, Pan cieniem twoim po prawicy twojej*”. Bóg czuwa nad każdym krokiem ludzi Mu oddanych. Nasz Bóg, który stworzył niebo i ziemię, nie śpi, jak Baal, którego nie mogli zbudzić jego prorocy (1 Król. 18:27). „*Choćby też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będzie się bał złego, albowiem ty ze mną; laska*

*twoja i kij twój te mię cieszą*” (BGd) – wyraża Psalmista głęboką wiarę w psalmie 23 (w. 4). Bliźniacze psalmy 23 i 121 zawierają ten sam temat, ale różnie opracowany – w psalmie 23 wyłączna jest osoba Psalmisty, wyrażana w 1. osobie czasowników; w psalmie 121, wyraźnie dwuczęściowym, dominuje w wersach 3-8 forma 3. osoby, właściwa wszelkim manifestom – tutaj składa je poprzez natchnionego Psalmistę Bóg.

Pan strzeże nas, bo jesteśmy dla Niego drodzy – On Syna swego za nas dał, „*aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” (Jan 3:16). „*Słońce nie będzie cię razić za dnia ani księżyc w nocy*” (w. 6) – zapewnia w dalszym ciągu Psalmista. Słońce i księżyc – te dwa wielkie światła panują we dnie i w nocy; z dnia i nocy składa się cały czas, tak więc opieka Boża nad nami nie ma przerw ani końca (C. H. Spurgeon, *Aus der Schatzkammer Davids*, 1983, s. 394). Znowu przypomina się nam psalm 23 – cała głębia naszej ufności zamyka się w słowach: „*Pan jest pasterzem moim, na niczym mi nie zejdzie*” – to znaczy niczego nam nie będzie brakować. Pan strzeże nas, kiedy udajemy się rano do pracy i kiedy wracamy z niej do domu. Jego opiekuńcza dłoń towarzyszy nam, kiedy jako młodzi wступujemy w życie i również u jego schyłku. Trzykrotnie Psalmista pisze o tym stróżowaniu: w. 7. „*Pan strzec cię będzie od wszelkiego zła, strzec będzie duszy twojej.*”, w. 8. „*Pan strzec będzie wyjścia i wejścia twego teraz i na wieki.*” To znaczy Pan strzeże nas zawsze i wszędzie. To wynik nieustannego poszukiwania człowieka przez Boga. W takich okolicznościach możemy naszą pielgrzymkę bez lęku i strachu odbywać, bo nasze serca wypełnia pokój – pokój pochodzący od Boga. „*W pokoju się położę i zasnę, bo ty sam, Panie! czynisz, że bezpiecznie mieszkam*” – psalm 4:9 (BGd). Podsumowując, możemy zauważyć, że w psalmie 121 Bóg ukazuje się we wszechstronnym działaniu – jest stwórcą wszechrzeczy i opiekunem nas wszystkich.

Psalm 121 to prawdziwa perła wśród psalmów pielgrzymek. Mamy w nim nagromadzenie cech stylistycznych, właściwych dla poezji starohebrajskiej; poczynając od wersetu 3, w każdym następnym znajdujemy paralelizmy składniowe – treść drugiego zdania każdego wersetu jest powtórzeniem pierwszego, wyrażona jednak innymi słowami (np. *nie drzemie – nie zasypia*; por. także psalm 27:1; 117).

Wspomnieliśmy już o miejscu Jeruzalemu z jego świątynią w świadomości Żydów; było ono ich nadzieją, pragnieniem, miłością i pewnością.

Tęsknota Żydów do Jeruzalemu dochodzi do głosu w wielu psalmach, np. w psalmie 42:5, 84:3, 137:5, ale najwyraźniej chyba w psalmie 122, kolejnym psalmie pielgrzymek (spokrewniony z nim jest psalm 84): „*Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do domu Pana pójdziemy! Stały stopy nasze*

*w bramach twych, o Jeruzalem! Jeruzalem! Zbudowane jak miasto, całe w jedno zespolone, do którego pielgrzymują plemiona, plemiona Pana, według prawa Izraela, by tam wysławiać imię Pana! Wszak tam postawione są trony sądu, trony sądu Dawidowego. Proście o pokój dla Jeruzalemu! Niech żyją w pokoju ci, którzy cię miłują! Pokój niech panuje w murach twoich, a spokój w twoich pałacach! Ze względu na braci moich i przyjaciół będę ci życzył pokoju. Ze względu na Pana, Boga naszego, będę szukał dobra twego*”.

Widzimy, jak piękny to jest hymn, poświęcony wielkości i sławie Jeruzalemu – politycznego i duchowego centrum Izraela. Psalmistę – uczestnika pielgrzymki (w. 1.), wypełnia radość. W 1996 r. miasto to obchodziło okrągłą rocznicę 3000 lat swojego istnienia. Żydzi tęsknili do ziemskiego Jeruzalemu, z którym łączyło ich tyle wspomnień, z którym związane było tyle tradycji ich niepodległego państwa. Do wielkiego rozkwitu przyszło miasto za panowania króla Dawida (+ ok. 972 r. p.n.e.) i Salomona (+ ok. 930 p.n.e.) – za tego ostatniego zbudowano w Jerozolimie wspaniałą świątynię i liczne pałace. Psalm 122 jest świadectwem tego stanu.

Nic dziwnego, że miasto ze swoją świątynią, do której pielgrzymowały plemiona, nabrało znaczenia przenośnego i stało się najważniejszym elementem proroczych wizji przyszłości, obejmujących cały świat – figurą Jeruzalemu niebiańskiego. Stwierdzamy ten rozwój co najmniej właśnie od Księgi psalmów i księgi proroka Izajasza.

Z opisem wspaniałości Jeruzalemu nierozłącznie związany jest pokój – największe dobro człowieka; dobro, którego człowiek pragnął od chwili opuszczenia ogrodu Eden. Wyraz *pokój* wymieniony jest w tym psalmie aż 5 razy (w tym *spokój* 1 raz) i tworzy w nim jakby podsumowującą całość treściową; dotyczy jednak tutaj tylko doczesnego szczęścia i pomyślności dla miasta. Zauważmy przy okazji, że etymologicznie *Jeruzalem* to nazwa złożona z dwóch części: *Yeru* ‘miasto’ i *szalem*, dawne *szalimu* – ten drugi element przypomina *szalom* ‘pokój’, ‘pomyślność’, ‘bezpieczeństwo’.

Ale pokój – dobro największe, oprócz znaczenia dosłownego ma w Biblii ogromne znaczenie eschatologiczne<sup>2</sup>. O tym teologicznym aspekcie przyszłego Jeruzalemu prorokował wielki prorok Pański Izajasz, gdy pisał: „*I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu*” – Izaj. 2:2 (por. też Izaj. rozdz. 60 i 62). Konkordancja do Biblii Gdańskiej (1632 r.) notuje *pokój* z księgi proroka Izajasza, zwanego ewangelistą wśród proroków, aż 20 razy – najwięcej ze wszystkich ksiąg Biblii. Izajasz, prorokując o Jezusie Chrystusie, nazywa Go „Księciem Pokoju” (Izaj. 9:5). Syjon to określenie sy-

<sup>2</sup> *eschatologiczny*, od *eschatologia* – ogół poglądów na temat czasów ostatecznych oraz losów jednostki ludzkiej i świata z gr. *éschatos* ‘ostatni’; na podst.: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Władysław Kopaliński, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1989

nonimiczne całego miasta, ale tutaj szczególnie święta góra ze świątynią Pana. „Pięknie wzniesiona jest rozkosz całej ziemi, Góra Syjon, na krańcach północnych, miasto Króla Wielkiego” – psalm 48:3; „Z Syjonu, pełnego piękności zajaśniał Bóg” – psalm 50:2. Syjon będzie źródłem pokoju eschatologicznego. Cały lud Boży, znękany trudami i doświadczeniami życia, często prześladowany, tęskni do niebiańskiego Jeruzalemu – źródła pokoju. I ten aspekt Jeruzalemu – wolnego już od Zakonu, wolnego w Chrystusie, znajdujemy w pismach Nowego Testamentu, na przykład: „Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą” – Gal. 4:26. Podobnie: „Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego...” – Hebr. 12:22. Chrześcijanin korzysta z pokoju dzięki wierze w Jezusa Chrystusa – On jest naszym pokojem: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, ja wam daję” – Jan 14:27; „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” – Rzym. 5:1; „Albowiem On jest pokojem naszym...” – Efezj. 2:14. Apostoł św. Paweł rozpoczyna każdy swój list życzeniem łaski i pokoju od Boga i Jezusa Chrystusa. W Filip. 4:7 pisze, że „pokój Boży ... przewyższa wszelki rozum”. Lud Boży musi sobie z tego faktu zawsze zdawać sprawę i życiem swoim odpowiadać na wielką łaskę pojednania z Bogiem.

Życie chrześcijanina w świecie to właśnie pielgrzymka do niebiańskiego Jeruzalemu. „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do domu Pana pójdziemy!” – słowa już cytowane. Opis tego miasta znajdujemy w Księdze Objawienia: „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię i imię jego Ojca” – Obj. 14:1. „I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga... I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga” – Obj. 21:2-3,10. „Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów” – Obj. 22:2. Drzewo żywota z ogrodu Eden, od którego człowiek został oddalony, aby w stanie grzechu nie żył wiecznie, zjawia się znowu tutaj, zamykając dzieje grzechu na ziemi i otwierając nową erę w życiu człowieka. Jednocześnie ukazuje nam ono niezwykłą spójność Biblii, niezwykłą spójność Boskiego Planu Wieków, prowadzącą człowieka od raju utraconego do raju obiecanego. □

[dokończenie artykułu w następnym numerze]

# Komentarz do Księgi Kohelecia cz. 7

■ PIOTR MRZYGLÓD

ROZPOZNAĆ WŁAŚCIWY CZAS

*„Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasądzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju” – Kazn. 3:1-8.*

Werset pierwszy jest różnorodnie oddany w różnych tłumaczeniach; Biblia Gdańska tłumaczy: „Każda rzecz ma swój czas, i każde przedsięwzięcie ma swój czas pod niebem” sugerując, że drugie zdanie jest powtórzeniem pierwszego. Inne tłumaczenia, rozróżniając czas i porę (BW, Biblia Lubelska, Tora Pardes, Cylikow), nadają tym słowom nieco odmienny odcień znaczeniowy. Bliższa analiza na podstawie Strong’a wykazuje, że użyte są tu dwa różne słowa: Z’Man (2165) i ET (6256). Znaczenie tych słów jest nieco odmienne. Z’Man oznacza czas postanowiony, pewny czas, ograniczony okres czasu, w którym jakaś rzecz lub zadanie ma trwać; słowo to występuje jeszcze tylko w Est. 9:27,31

i Neh. 2:6. Septuaginta tłumaczy je na „chronos”, czyli czas wymierny, policzalny. Tymczasem drugie słowo (ET) przetłumaczone na czas, tak często powtarzające się w tym fragmencie, oznacza czas, los, okazję, kiedy to czynność lub wydarzenie powinny się wydarzyć lub trwać. Słowo to występuje znacznie częściej w Piśmie Świętym, np. Jakub mówi do pasterzy Labana, że „ponieważ jeszcze jest jasny dzień i nie czas zapędzać trzody” (1 Mojż. 29:7). A w Pieśni 2:12 ET odnosi się do pory roku, do wiosny, kiedy nadchodzi czas przycinania winnic. Wystąpienie tych słów odnoszących się do czasu w innym odcieniu znaczeniowym oznaczać może, że Salomon opisuje czas, który jest policzalny i postanowiony



przez Boga (Z'Man występujący we wstępie), w ramach którego pojawiają się różne okoliczności, okazje (ET), które powinniśmy rozpoznać i odpowiednio do nich zachować się. Jest to czas, okoliczności, w których wypada zachować się w określony sposób, ale zachowanie to nie jest narzucone lub nakazane, ale jest efektem naszej empatii i wyczucia sytuacji. Czasu tego człowiek nie jest w stanie obliczyć, przewidzieć lub wykalkulować jego nadejścia, ale mądrością jest zauważenie go, gdy nadejdzie. Zasada ta dotyczy tak zachowań międzyludzkich, jak i zachowania człowieka w określonych czasach, wiekach w planie Bożym, gdy nastaną. Tak też będziemy analizować powyższe słowa – jako czas na Planie Wieków oraz jako uniwersalne nauki dotyczące każdego człowieka lub Nowe Stworzenie.

Fragment, nad którym się zastanawiamy, uczy nas także, że działanie Boże jest celowe i posługuje się On czasem, by realizować swoje cele. Salomon wymienia tutaj 14 pozytywnych, radosnych i 14 negatywnych, przykrych czynności; w kontekście życia człowieka można rozumieć te przeciwstawne zajęcia tak, jak Wszechmogący ostrzegł Kaina: „*U drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować*” – 1 Mojż. 4:7. W życiu człowieka pojawiają się okazje do postępowania dobrego i złego – obyśmy potrafili je zauważać i odpowiednio się zachowywać. Zestawienie przeciwieństw uczy nas, że człowiek ma wolną wolę i może zachować się źle, niestosownie lub dobrze, odpowiednio do okoliczności.

Z drugiej strony doświadczenie podpowiada nam, że istnieje różnica pomiędzy czasem dobrym i czasem złym. W cierpieniu i troskach czas płynie bardzo wolno, wręcz się wlecze. Natomiast gdy czas poświęcamy osiągnięciu celu (słowo „chefeć”, przetłumaczone tutaj jako „sprawy”, oznacza także „cel”; Kohelet, Tora Pardes), wówczas wydaje się, że czas mknie zbyt szybko. Cała księga Kaznodziei Salomona, jak i ten fragment, mówi o przemijaniu i marności życia osób, które gonią za wiatrem. Tę samą myśl znajdujemy w 1 Piotra 1:24 „*Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała jego jak kwiat trawy. Uchła trawa, i kwiat opadł*”. Życie jest krótkie, szczególnie gdy celem jest niebiańska nagroda, i tylko prawdziwe dzieci Boże, podsumowując swój bieg, mogą – osiągnąwszy stan pokoju – powiedzieć: „*Dobry bóg bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*” – 2 Tym. 4:7-8. Podobnie Salomon, podsumowując swoją myśl, pisze, że najważniejszym dla każdego człowieka będzie czas sądu ostatecznego (Kazn. 3:17).

## Czas rodzenia i czas umierania

Pan Bóg stworzył cały świat w sześć dni, a ukoronowaniem Jego stworzenia był Adam (człowiek), który został nazwany synem Bożym. W wyniku nieposłuszeństwa pierwszych rodziców Adam musiał umrzeć

i do dzisiaj żyjemy w czasie umierania. Człowiek rodzi się, by umrzeć. Z punktu widzenia Bożego wszyscy ludzie są martwi, ponieważ nie mają prawa do życia, są ciągle pod wyrokiem Adama (Łuk. 9:60).

W odniesieniu do indywidualnego człowieka słowa te sugerują, że Salomon będzie omawiał całe życie człowieka. Zastanawiające jest jednak, że za wyjątkiem początku i końcowego fragmentu trudno jest w tych wersetach znaleźć jakąś prawidłowość, logikę następstw. Obserwacja ta wskazuje, że życie większości cielesnych ludzi jest pasmem przypadkowych chwil, czasów, na które reagują oni w sposób odpowiedni lub nieodpowiedni.

## Czas sadzenia i czas wrywania

Symbol sadzenia i wrywania dość często, szczególnie w Starym Testamencie, stosowany jest do Izraela. Tym, który go zasadził w Kanaan, był Bóg (Jer. 2:21, 11:17). Pierwsze ziarno, z którego urósł naród, zostało posiane, gdy Abraham dostał Boże obietnice; przez wiele lat było ono uśpione w ziemi, by zakiełkować i rozwinąć się w pełni za czasów Jozuego. Niestety historia Izraela jest historią odstępstwa od Boga, które skończyło się wyrwaniem ich z ojczyzny i rozproszeniem w diasporze po całym świecie. Pamiętać jednak musimy, że wyrwanie to nie jest na stałe. Jer. 24:5-6 „*Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Jak na te dobre figi, tak spojrzę łaskawie na wygnańców Judy, których zesłałem z tego miejsca do ziemi Chaldejczyków, ku dobremu; i zwrócę na nich oko z myślą o dobrem, i sprowadzę ich z powrotem do tej ziemi, i odbuduję ich, a nie zburzę, zasadzę ich, a nie wykorzenię*”. Mamy przywilej być świadkami wypełniania się tego proroctwa, ciągle przed Izraelem jest jego druga część: „*I dam im serce, aby mnie poznali, że Ja jestem Pan. I będę mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem*”.

Także w życiu człowieka jest czas sadzenia – gdy jest on młody, silny i aktywny, oraz czas zbierania pod koniec życia tego, co zasiał. Zaskakujące jest, że u osób starszych cechy charakteru wyostrajają się, stają się bardziej skrajne. A może związane jest to z niemożnością ścisłej kontroli nad sobą i objawia się wtedy prawdziwy charakter człowieka? W Liście do Galatów ap. Paweł zapisał uniwersalną prawdę: „*Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przetę, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary*” – Gal. 6:7-10. By podkreślić ważność tych słów, napisał je osobiście wielkimi literami!

## Czas zabijania i czas leczenia

W planie Bożym był czas prześladowania Żydów i jest czas powrotu do łaski. Żyjemy w czasie leczenia Izraela; często jest one bolesne jak Holokaust, ale nie-

zwykle skuteczne. W Izaj. 19:22 jest napisane, że czas leczenia Izraela jest powiązany z czasem leczenia Egiptu. Podobną myśl podaje ap. Paweł w Rzym. 11:15 „*Jeśli bowiem odrzucenie ich jest pojednaniem świata, to czym będzie przyjęcie ich, jeśli nie powstaniem do życia z martwych?*” Obserwacje Bliskiego Wschodu upewniają nas, że czas nadejścia Królestwa Mesjasza jest blisko.

Fragment ten może także nawiązywać do idei zmarłychwstania, kiedy zabici, umarli będą leczeni z grzechu, by dość do społeczności z Bogiem. Także dzisiaj, tak jak zabicie chorobotwórczych bakterii jest procesem leczenia, tak zabijanie w nas złych skłonności i myśli leczy nasze życie, postępowanie i przybliża do Boga. W Wieku Ewangelii bitwa nie toczy się na polu uczynków, ale na polu myśli, które te uczynki generują.

### **Czas burzenia i czas budowania**

Widzialnym znakiem, dowodem odrzucenia Izraela było zburzenie świątyni w roku 70 n.e. Odrzucenie Żydów zbiegło się na planie Bożym z rozpoczęciem budowy świątyni duchowej. Od tego czasu możemy odpowiedzieć pozytywnie na wezwanie apostoła Piotra: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa*” – 1 Piotra 2:5. Na czym polega to budowanie, czytamy w dalszych wersetach, aż do 18. Polega ono na:

1. rozgłaszaniu cnót tego, który nas powołał z ciemności do cudownej swej światłości, czyli głoszeniu Ewangelii
2. wstrzymywaniu się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy
3. nienagannym życiu wśród niewierzących
4. przestrzeganiu prawa świeckiego
5. szanowaniu ludzi, miłowaniu Boga i okazywaniu szacunku władzy w pracy i w kraju, w którym żyjemy.

Zauważmy, że zestawienie tych zaleceń pokazuje, iż wszystkie są one równie ważne i żadnej z nich nie powinniśmy pomijać lub lekceważyć.

### **Czas płaczu i czas śmiechu**

Płacz pojawia się wraz z bólem, cierpieniem. Wiemy, że żyjemy w czasie, gdy mamy przywilej cierpieć dla Chrystusa. W przeszłych czasach prześladowania te były bardziej intensywne i fizyczne, dziś ich charakter bywa inny, raczej łączy się z wykluczeniem ze społeczności znajomych lub złośliwymi uwagami. Dlatego powinno łatwiej nam być zastosować się do słów zapisanych w 1 Kor. 7:30 „*A ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; a ci, którzy się weselą, jakby się nie weselili; a ci, którzy kupują, jakby nic nie posiadali; a ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali; przemijają bowiem kształt tego świata. Chcę, abyście byli wolni od trosk*”. Uzasadniając tą radę, Apostoł mówi, że „*czas, który pozostał, jest krótki*”. Cały ten fragment z listu do Koryntian przesycony jest myślą Koheleeta, że dbanie o rzeczy cielesne i pożądanie ich jest

marnością. Tym bardziej, że czekamy na czas uwielbienia, gdy w naszych sercach zagości wieczna radość.

Gdy zastanawiamy się nad uniwersalną lekcją z tych słów w życiu każdego człowieka, przychodzi mi na myśl werset z Rzym. 12:15 „*Weselcie się z weselącymi się, płaczcie z płaczącymi*”. Niestosownie jest się śmiać, gdy ktoś płacze, jak i nieswojo się czujemy, gdy chce nam się płakać, a wokół wszyscy są radośni. Wycucie chwili i uszanowanie nastroju drugiej osoby poprzez adekwatne zachowanie się buduje bardzo trwałe przyjaźnie.

### **Czas żałoby (biadania BG) i czas tańca**

„*Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wdycha i wspólnie boleje aż dotąd*” – Rzym. 8:22. Wiemy także, że wkrótce nadejdzie czas, gdy cała ludzkość odezwie się słowami proroka Izajasza: „*I powiesz w owym dniu: Dziękuję ci, Panie, gdyż gniewałeś się wprawdzie na mnie, lecz twój gniew ustał i pocieszyłeś mnie. Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim. I będziecie czerpać z radością ze źródeł zbawienia. I będziecie mówić w owym dniu: Dziękujcie Panu, wzywajcie jego imienia, opowiadajcie wśród ludów jego sprawy, wspominajcie, że jego imię jest wspaniałe. Grajcie Panu, bo wielkich dzieł dokonał, niech to będzie wiadome na całej ziemi*” – Izaj. 12:1-5. Będzie to taniec radości tym większy, że w przeciwieństwie do dzisiejszej radości będzie trwać na wieki i powszechnie wśród wszystkich ludzi. Objawiciel, mając wizję Królestwa Bożego, tak je opisał: „*I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły*” – Obj. 21:2-3.

Dziś, za radą Salomona, gdy mamy do wyboru, czy iść do domu wesela, czy do domu żałoby, lepiej jest wybrać to drugie, bo tam człowiek widzi swój koniec i dociera do niego refleksja na temat krótkości i kruchości życia ludzkiego.

### **Czas rozrzucania kamieni i czas zbierania kamieni**

Kamienie w dawnych czasach rozrzucano się na polach, by pole nie rodziło (2 Król. 3:25) i odwrotnie, zbierano je, by uprawiać pole (Izaj. 5:2). Kamienie na polu pokazywały, że jest ono nieuprawiane, opuszczone. W myśl zapisu: Treń 4:1-2 kamienie mogą symbolizować naród izraelski. O tym, że Izrael zostanie wyrzucony ze swojej ziemi (to samo słowo użyte co powyżej Strong 7993), było już przepowiedziane w 5 Mojż. 29:24-27 „*I odpowiedzą: Za to, że opuścili przymierze z Panem, Bogiem swoich ojców, które z nimi zawarł, gdy wyprowadził ich z ziemi egipskiej, a oni po-*

szli i służyli innym bogom i oddawali im pokłon, bogom, których nie znali i których im nie przydzielili. Rozgorzał więc gniew Pana przeciwko tej ziemi, tak iż przywiódł na nią wszelkie przekleństwo, zapisane w tej księdze. I wyrwał ich Pan z ich ziemi w gniewie, w zapalczywości i w wielkiej popędlivosti, i wyrzucił ich do innej ziemi, jak to jest dzisiaj”. Słowo „zbieranie” („kanas” STRONG 3664) zapowiada powrót Izraela do Ziemi Obiecanej (por. Ezech. 39:28; Psalm 147:2).

W odniesieniu do pracy we współczesnej Winnicy Pańskiej obyśmy byli tymi, którzy zbierają, a nie rozrzucają kamienie. Obyśmy aktywnie uczestniczyli w tej pracy, a nie mnożyli trudności. Bywają charaktery, które nie dość, że nie przyłączają się do dobrego dzieła, to jeszcze będą rzucać kłody pod nogi, zniechęcając innych. Werset ten pokazuje także bardzo ludzką, cielesną zasadę. Gdy ktoś podejmuje się jakiejś nowej pracy, aktywności nietypowej i rzadko wykonywanej w społeczności, z początku musi spodziewać się, że inni będą mu wrzucać „kamienie do ogrodu”. Jednak jeśli praca mimo to będzie szła do przodu i będzie miała błogosławieństwo Boże, to szybko znajdą się ci, którzy pomogą i zbiorą przysłowiowe kamienie. Często wystarczy dobre słowo i zachęta.

### **Czas pieaszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich**

Większość tłumaczy stosuje w tym miejscu tłumaczenie interpretacyjne nawiązując do pieaszczot cielesnych, tymczasem bardziej dosłownie, i co za tym idzie – lepiej, oddany jest ten werset w BG: „czas obłapienia i czas oddalenia się od obłapienia”. Tłumaczenie Tora Pardes oddaje ten fragment następująco: „czas obejmowania się i czas powstrzymywania się od objąć”.

Za czasów naszego życia możemy obserwować w skali światowej obydwie zjawiska. Najpierw narody „obejmowały się”, tworząc wspólną strefę ekonomiczną, wspólną walutę, by w końcu stworzyć strukturę polityczną zwaną Unią Europejską. Podobnie rzecz się ma z trendami w religii – wydaje się, że głównym wysiłkiem w obrębie chrześcijaństwa jest mocno zaawansowany duch ekumenizmu. Z drugiej strony widzimy, że struktury te się rozpadają – ręce, które je miały razem trzymać, okazują się zbyt słabe. Ważne jest, byśmy wiedzieli, w jakim czasie żyjemy i odpowiednio do tego się zachowywali. Niechaj przyciska nas do siebie braterska miłość, ale wstrzymujmy się od duchowej społeczności ze światem.

W życiu każdego człowieka bywają chwile, okazje, do których wypada się przyłączyć, lub wręcz trzeba, bo „kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu” – Jak. 4:17. Ale są sytuacje, których powinniśmy unikać, bo nie wypada, by tam znajdował się chrześcijanin. Z drugiej strony to okoliczności i odpowiedni lub nieodpowiedni czas decyduje, czy powinniśmy np. przyjąć od kogoś ofertę współpracy lub pomocy, czy też nie.

Dobrze jest się przyłączać (obłapywać) do pracy Pańskiej i dobrze jest unikać grzechu i niemoralnego towarzystwa. Zauważmy, że by się obłapić, potrzebne są co najmniej dwie osoby, a tam gdzie jest dwóch lub trzech uczniów Jezusa, tam On jest pośród nich. Obecność Pańska będzie objawiać się w tematach rozmów i wspólnych aktywnościach.

### **Czas szukania i czas tracenia**

Czasami ten sam czas jest różny dla różnych ludzi. Czas szukania i znajdowania Oblubienicy dla Chrystusa jest jednocześnie czasem tracenia (utruty) łaski dla Żydów (por. Rzym. 11 rozdz.). Gdyby spojrzeć na te słowa przez pryzmat słów Izajasza: „I stanie się w owym dniu, że zatrąbi wielka trąba i przyjdą zaginięni w ziemi asyryjskiej i rozproszeni w ziemi egipskiej, i będą oddawali pokłon Panu na świętej górze w Jeruzalemie” – Izaj. 27:13, można powiedzieć, że czasem szukania i znajdowania Izraela jest ich powrót do Palestyny. Jak wiemy z wielu prorocत्व, towarzyszyć temu będzie wytracenie (pokonywanie) jego wrogów (Ezech. 38).

W życiu człowieka czasami czegoś bardzo pragniemy i szukamy, a gdy już zdobędziemy upragniony cel, okazuje się, że znacznie więcej straciliśmy. Są okoliczności sprzyjające znajdowaniu Boga przez jednostkę, jak np. trudności i doświadczenia, jak i są okoliczności tracenia społeczności z Bogiem, gdy ulegamy pokusom świata. Wielkie osiągnięcia z punktu widzenia ludzkiego często okupione są wielkimi stratami duchowymi.

### **Czas zachowywania (chowania BG) i wyrzucania (odrzućenia BG)**

Czas chowania Kościoła przed gniewem Bożym i Jego uciskiem łączy się z odrzuceniem i wyrzuceniem na zniszczenie wszelkich struktur światowych. Pokazane jest to w przypowieści o kakułku; zauważmy, że najpierw jest zbierana pszenica do gumna, a dopiero później jest palony kakuł. Zgodne jest to ze słowami Izaj. 57:1 (BG) „Przed przyjściem złego sprawiedliwy zebrany bywa”. (por. Psalm 27:5 *Bo mię skryje w dzień zły w przybytku swoim; zachowa mię w skrytości namiotu swego, a na skale wywyższy mię.*) Warunkiem zachowania społeczności z Bogiem jest rozpoznanie czasu i wyjście z symbolicznego Babilonu, w przeciwnym razie nie należy się spodziewać zachowania, ale raczej odrzucenia wraz z odstępczym systemem.

Niezależnie do jakiego okresu na Planie Wieków odniesiemy te słowa, uczą nas one, że dobrze jest niektóre rzeczy zachowywać, a inne odrzucać. Do tych pierwszych niewątpliwie należy Słowo Boże: „Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów! Nie spuszczań ich z oczu, zachowaj je w głębi serca, bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ciała” – Przyp. 4:20-22. Tym, co zdecydowanie należy odrzucić, są grzech i złe myśli: „Noc przeminęła,



*a dzień się przybliżył. Odrzucmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości*” – Rzym. 13:12.

## **Czas rozdierania i czas zszywania**

Od czasów grzechu pierworodnego człowiek jest wewnętrznie rozdarty pomiędzy pożądaniami a poczuciem przyzwoitości dyktowanym przez sumienie (Rzym. 2:15). Skutkiem tego jest podział, oddalenie się ludzi od siebie. Tendencja ta jest nieustannie nasilającym się zjawiskiem we współczesnym świecie. Mówiąc o tych czasach, ap. Jan napisał: „*Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca*” – Obj. 22:11. Wiele badań pokazuje zjawisko podziału społeczeństwa nie tylko pod względem materialnym, ale co ciekawsze pod względem wyznaczonych wartości. Stanowiska te coraz bardziej się od siebie oddalają, jest to objaw postępującego grzechu i przyzwolenia dla niego. Jest coraz większa grupa osób, które aktywnie się sprzeciwiają upublicznianiu grzechu, jak np. homoseksualizmowi czy okrucieństwu w mediach, po przeciwnej stronie jest rosnąca grupa nastawiona na korzystanie z życia tu i teraz za wszelką cenę. Co ciekawe, grupy te są mniej więcej równe liczebnie i wzrastają w tym samym tempie kosztem osób obojętnych lub niezdecydowanych. Liczne rozdarcia i podziały dzięki mądrości Bożej zostaną zszyte w Królestwie Bożym. Człowiek doskonały będzie „zszyty”, pefen, spójny wewnętrznie. A „szew” jako doświadczenie zła i grzechu będzie wieczną lekcją chroniącą przed nieposłuszeństwem Bogu.

Także dzisiaj doświadczamy wewnętrznego rozdarcia, czasem upadamy grzesząc. Pamiętajmy jednak, by za każdym razem kierować nasze modlitwy do naszego wielkiego Lekarza, który może pozszywać nasze rany. Ważne jest, by nie pozbywać się szwów będących naszym doświadczeniem życiowym, tak by nie czynić sobie wewnętrżnych rozterek i rozerwań powtórnie w tych samych okolicznościach.

## **Czas milczenia i czas mówienia**

Rozpoznanie czasu, w jakim żyjemy i odniesienie go do Planu Wieków jest bardzo ważne w życiu chrześcijanina, bo pozwala ono nam zachowywać się adekwatnie do czasu, w którym żyjemy. Gdy Kościół czekał na wtórą obecność, temat ten raczej był przemilczany, nawiązywano do niego tylko przy okazji straszenia sądem ostatecznym. Gdy Pan przyszedł, nadszedł czas mówienia o Jego celu, sposobie i czasie przyjścia. Do czasu gdy mistyczny Babilon (nominalne chrześcijaństwo) był kubkiem złotym w ręku Pana, reformatorzy próbowali go leczyć, ale z chwilą odrzucenia go lud Boży zaczął nawoływać do opuszczenia wszelkich struktur religijnych. Mówienie rzeczy niezgodnych z czasem Bożym jest rzeczą niemądrą i szkodliwą.

wienie rzeczy niezgodnych z czasem Bożym jest rzeczą niemądrą i szkodliwą.

Rozsyłając swych uczniów do pracy, Jezus dał im polecenie: „*Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie perł swoich przed wieprze, by ich snadz nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was*” – Mat. 7:6. Są ludzie lub sytuacje, wobec których powinniśmy zamilknąć i nie opowiadać Ewangelii. Z drugiej strony, gdy mówimy, opowiadamy o Bogu, bliskie stają nam się słowa Salomona: „*Raduje to człowieka, gdy umie dać odpowiedź; jakże dobre jest słowo we właściwym czasie! Rozumny idzie drogą życia wzwyż, aby uniknąć krainy umarłych w dole*” – Przyp. 15:23-24. Ale by mieć coś do powiedzenia, trzeba być przygotowanym do mówienia, mam tu na myśli stan serca, jak i pewną podstawową wiedzę o Prawdzie. Wiedzę tę zdobywamy przez doświadczenie, mądrość – wiedzę opartą na Słowie Bożym i poprzez obserwacje.

## **Czas miłowania i czas nienawiści**

Gdy spojrzymy na rozwój Kościoła w czasie Wieku Ewangelii, to możemy zauważyć dwa okresy: miłości i nienawiści. Gdy Kościół rozwijał się i był prześladowany, był to Kościół miłości i wzajemnej pomocy. Gdy tylko sięgnął on po władzę, stał się kościołem nienawiści i prześladowań. Historia odstępczego kościoła usiana jest krwią, nienawiścią i brutalną siłą. Czas dominacji Kościoła rzymsko-katolickiego był czasem nienawiści do wszelkich innowierców i heretyków. Chrystus był głoszony przez szablę i ogień. A zamiast docierania do serc wiernych wykorzystywano politykę i świecką władzę, by wymuszać posłuszeństwo strukturalom kościelnym.

Historia ta niech będzie dla nas ostrzeżeniem, by czas gorliwej miłości na początku naszego poświęcenia nie zmienił się w zgorzkniałą nienawiść. „*Wspomnijcie na dni pierwsze, w których będąc oświeceni, znosiliście wielki bój utrapienia*” – upomina nas autor Listu do Hebrajczyków w Hebr. 10:32.

Raczej w naszych sercach równocześnie z miłością do Boga, Prawdy i braci niech zamieszka nienawiść do szatana i grzechu. Jest to jedyna pożądana nienawiść w naszych sercach i umysłach.

## **Czas wojny i czas pokoju**

Podsumowując swoją myśl Salomon zatacza koło i wraca do stanu pierwotnego – do pokoju. Pokoju, jaki odczuwa niemowlę przystawione do piersi matki. Podobne koło zatacza historia biblijna – zaczyna się opisem Raju i kończy nim. Po czasie nieustannych wojen pomiędzy dobrem a złem nastaje czas pokoju. Słowo „szalom” ma w języku hebrajskim głębsze znaczenie niż w polskim. Oznacza ono nie tylko brak wojny, ale przede wszystkim wszystko dobre, co towarzyszy temu stanowi. Szalom to stan szczęścia zarówno duchowego, jak i materialnego. Pokój zawsze jest darem Bożym

i towarzyszy społeczności człowieka z Nim. Jest to stan wewnętrznego zadowolenia, uczucie błogości i radosnego pogodzenia się z życiem. Jest to wewnętrzny stan serca i umysłu promieniujący na innych ludzi.

Szalom jest zapowiedzią końca naszej wewnętrznej wojny. Póki jesteśmy tu na ziemi, walczymy z naszymi nieprzyjaciółmi, by w końcu osiągnąć pokój. Teraz możemy zasmakować części tego pokoju: „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” – Rzym. 5:1. Jak wiele go doświadczymy już dzisiaj w naszym życiu, zależy od naszej wiary i ufności Bogu.

Analizowany fragment uczy nas, że jest zarówno w życiu społeczeństw, jak i jednostek czas błogo-

ślawieństw i czas doświadczeń. Jeśli będziemy w stanie dzięki duchowi św. rozpoznać odpowiedniczas, będziemy mogli się odpowiednio do sytuacji zachować.

Salomon podsumowuje swoje rozważania o czasie słowami: „Pomyślałem więc sobie: Bóg będzie sądził zarówno sprawiedliwego, jak i bezbożnego; bo każda sprawa i każde działanie ma swój czas” – Kazn. 3:17. Jest to ostrzeżenie dla nas, ale jednocześnie Salomon wyraźnie mówi, że sąd Boży należy do przyszłości. Sąd, a nie wyrok. Jednocześnie podkreślając, że teraz nie jest czas sądenia innych. Możemy osądzać systemy polityczne lub religijne, zwyczaje, nawet postępowanie, ale nie potępiać człowieka. □

## Siedem kroków do ekumenizmu cz. 2

■ PIOTR MRZYGLÓD

CZY MARZYMY O „JEDNEJ OWCZARNI” ?...

„A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemi” – Obj. 17:18.

Powszechnie uważamy, że Babilon oznacza nominalne chrześcijaństwo – przypomnijmy sobie na wstępie, dlaczego tak uważamy, by każda myśl opierała się na świadectwie Biblii.

Możemy uważać, że prorocтва mówiące o Babilonie mają podwójne wypełnienie. Dowód stanowi zapis rozdziału 17. Księgi Objawienia, gdzie apostoł Jan, mimo że literalny Babilon już od dawna nie istniał, mówi o upadku symbolicznego Wielkiego Babilonu.

Charakterystyczne jest też podwójne znaczenie nazwy Babilon. Mieszkańcy Babilonu uważali, że nazwa ich miasta oznacza: „brama bogów”<sup>1</sup>. Starożytny Babilon z pewnością był najbardziej wpływowym miastem w ówczesnych czasach, było to prężne centrum religii pogańskich, których zwyczaje często w niezmienionej formie przetrwały do dni dzisiejszych. Babilończycy, dumni ze swej stolicy, uważali, że jest to brama bogów – miejsce, gdzie w sposób szczególny bóstwa obcują z ludźmi. W języku hebrajskim Babilon w nawiązaniu do pomieszania języków ludzkości oznacza „zamieszanie”<sup>2</sup>.

Widzimy więc, że w oczach Babilończyków byli oni uprzywilejowaną grupą, szczególnie miłą bóstwom, natomiast w oczach Bożych było to miejsce szczególnego zamieszania. Podobnie jest ze współczesnym chrześcijaństwem, a szczególnie z papieństwem. By nie

być gołosłownym, przytoczmy fragment z Katechizmu Kościoła Katolickiego<sup>3</sup>:

„Pełnię zbawczych środków można bowiem osiągnąć jedynie za pośrednictwem katolickiego Kościoła Chrystusowego” (816).

Widzimy, że Kościół katolicki uważa się za „bramę do Boga”, z drugiej strony jego nauki są wytworem filozofii i spekulacji ludzkiej, mieszaniną schrystianizowanych religii pogańskich. By uzmysłować sobie zamieszanie panujące w katolicyzmie, wystarczy krótka lektura Katechizmu lub uchwał soborowych. Proste nauki tak zostały skomplikowane ludzką filozofią, że by je opisać, musiano stworzyć nowe słowa, jak np. „współlistotny” – w stosunku do relacji Pana Jezusa i Pana Boga; w zasadzie od czasów soboru nicejskiego (381 r.) do dzisiaj nikt nie potrafi wyjaśnić w sposób zrozumiały i logiczny znaczenia tego słowa! Zamieszanie obecne w doktrynie kościoła powszechnego zniechęca wiernych do głębszego studiowania Pisma Świętego, zostawiając sprawy zbawienia specjalistom, czyli duchownym.

Miasto w symbolice biblijnej oznacza rząd religijny wsparty władzą i wpływem. Jako przykład, można podać rząd wszechwładnej niewiasty określanej jako „miasto” (Obj. 17:18). Pismo Święte bardzo wyraźnie rysuje nam obrazy odstępczego i prawdziwego kościoła, np. nierządnicę i pannę. Podobnie historia wskazuje nam na

<sup>1</sup> A. Negev; Encyklopedia archeologiczna ziemi świętej; Da Capo 2002

<sup>2</sup> Konkordancja wyrazów hebrajskich i aramejskich Starego Testamentu; Strong 894; Wyd. „Na Straży” 2004

<sup>3</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego; Pallottinum 2002

papiestwo jako na ruch religijny, który uprawiał nierząd, czyli bałwochwalstwo i wykorzystywanie władz świeckich do budowania potęgi ziemskiej. Z drugiej strony mamy prawdziwy Kościół, który piętnował ten związek i zachował czystość zarówno pod względem nauki, jak i moralności. Biblia mówi nam o Nowym Jeruzalem – tysiącletnim królowaniu Kościoła z Chrystusem, tymczasem Wielki Babilon postanowił już królować, wpływając na losy rządów i jednostek!

Szczególnie wiele informacji na temat symboliki Babilonu znajdujemy w Obj. 17:4-6 „*A kobieta była przyodziana w purpurę i w szkarłat, i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami; a miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu. A na czole jej wypisane było imię o tajemniczym znaczeniu: Wielki Babilon, matka wszetecznic i obrzydliwości ziemi. I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A ujrawszy ją, zdumiałem się bardzo*”. Objawiciel widzi wielką nierządnicę, która ujarzmiła władzę świecką i sama posiadała władzę królewską po to, by prześladować świętych. Wszyscy protestanci jednomyślnie widzą w nierządnicy, która prześladowała „heretyków”, Kościół katolicki. Nie było w historii ludzkości bardziej krwawej instytucji religijnej niż Święta Inkwizycja, nie znajdziemy także w historii cywilizacji ludzkiej bardziej wpływowej i zorganizowanej religii. W czasach średniowiecza papież zatwierdzał wszelkie strategiczne decyzje władców świeckich; będąc także ich panem, jako jedyny mógł koronować i ekskomunikować królów. Przypomnijmy, że ekskomunikowanie króla oznaczało wyrzucenie go po za nawias społeczeństwa i skazanie na wieczne męki w piekle. Podwładni ekskomunikowanego króla byli zwolnieni z obowiązku poddania, mogli wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Pierwszym władcą, który zlekceważył potęgę papieża i zadał mu potężny cios w 1799 roku, był Napoleon.

Może nam się wydawać, że to jest już historia, która nigdy się nie powtórzy – jednak tym, którzy tak myślą, chciałbym przypomnieć śmierć Jana Pawła II i społeczne potępienie, z jakim się spotkał prezydent Polski za to, że przyjechał tak późno do Watykanu. Media wprost mówiły, że władcy polityczni z całego świata „przyszli się pokłonić następcy św. Piotra”.

Wielki Babilon nazwany jest też w Biblii Antychrystem, niewiastą Izabel, Nierządnicą, w skład której wchodzi także jej „dzieci” – kościoły protestanckie naśladowujące postępowanie Kościoła katolickiego i współpracujące z nim. Choć sami przyznajemy się do spuścizny reformatorskiej, ze smutkiem należy stwierdzić, że obecny stan protestantyzmu jest wynikiem upadku Wielkiej Reformacji, a stan moralny protestanckich krajów Europy Zachodniej jest na niższym poziomie niż moralność krajów katolickich. Dlatego tak jak zepsucie dotknęło w równym stopniu

kościół powszechny, jak kościoły protestanckie, tak i odrzucenie oraz kara dosięga w równym stopniu cały system chrześcijański.

Obj. 2:20-23 „*Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izabel (inna nazwa Nierządnicy lub Wielkiego Babilonu), która się podaje za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje sługi, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom. I dałem jej czas, aby się opamiętała, ale nie chce się opamiętać we wszeteczeństwie swoim. Toteż rzucę ją na łożę, a tych, którzy z nią cudzołożą, wtrącę w ucisk wielki, jeśli się nie opamiętają w uczynkach swoich. A dzieci jej zabiję; i poznają wszystkie zbory, że Ja jestem Ten, który bada nerki i serca, i oddam każdemu z was według uczynków waszych*.”

Objawienie wyraźnie mówi, że dzieci jej (kościół protestanckie współpracujące z papiestwem) zostaną zabite (zniszczone). Będzie to dzień sądu wszystkich narodów chrześcijańskich.

Apostoł Paweł w następujący sposób opisuje odstępstwo kościół: 2 Tes. 2:3-10 „*Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik [Wielki Babilon, papiestwo], który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem [Theos, władca, wynosi się ponad władców, królów] lub jest przedmiotem boskiej czci [jako namiestnik Chrystusa na ziemi], a nawet zasiądzie w świątyni Bożej [opanuje chrześcijaństwo aż do czasu oczyszczenia świątyni, zapowiedzianego przez proroka Daniela], podając się za Boga [Theos – władcę]. Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, o tym wam mówiłem? A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola [dopóki nie umrą apostołowie dbający o czystość nauk]. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjscia swego [upadnie Wielki Babilon]*”. Przyjściu Pana będzie towarzyszyć wzmożona działalność Szatana.

Narody chrześcijańskie, akceptując i popierając „zachodni styl życia”, oparty na tradycyjnym chrześcijaństwie zarówno protestanckim, jak i papieskim, stają się częścią Wielkiego Babilonu, „wspólnego domu”, ekumenii. A zatem dzień sądu i zniszczenia obejmie szeroko rozumiane chrześcijaństwo. Klęski ogarną całą strukturę – administracyjną, społeczną i religijną, zaś jednostki zostaną nimi dotknięte proporcjonalnie do stopnia ich zaangażowania i uzależnienia od rozmaitych organizacji i układów<sup>4</sup>. Bardzo trafnie stan współczesnego chrześcijaństwa opisał C. T. Russell:

„Ze strony rozmaitych sekciarskich organizacji podejmowane są wszelkie możliwe działania w celu zadowolenia świata, pozyskania jego względów i zapewnienia sobie

<sup>4</sup> C.T. Russell; Walka Armagieddonu; Wyd. „Na Straży” 1997



jego poparcia. Eleganckie i kosztowne budowle kościelne (...), potężne organy, wykwinne wyposażenie, artystyczne chóry, gładcy oratorzy, uroczystości, święta, koncerty, zabawy (...) – wszystko to ma na celu zapewnienie sobie akceptacji i poparcia świata. Wspaniałe i zdrowe nauki Chrystusa spychane są na dalszy plan”<sup>5</sup>.

Znajomość nauk, prorocत्व i symboli biblijnych, szczególnie świadomość, że współczesne chrześcijaństwo jest mistycznym Babilonem odrzuconym od łaski i społeczności Bożej, jest pieczęcią na czole chroniącą

wybranych przed plagami mającymi przyjść na chrześcijaństwo (Obj. 7:3). Z drugiej strony władca tego świata będzie robił wszystko, by nakłonić nas do przyjęcia jego pieczęci na czoło lub rękę. Wszelkie wysiłki ekumenizmu skierowane są na nakłonienie jak największej liczby wiernych do wspólnego poparcia działalności obecnego chrześcijaństwa, tak intelektualnego (znamię na czole), jak i czynnego (znamię na ręce); por. Obj. 14: 8-9. Sposoby działania ruchu ekumenicznego poznamy w następnej części artykułu. □

<sup>5</sup> C.T. Russell; Walka Armagieddonu; Wyd. „Na Straży” 1997

## Echa z konwencji



**BIAŁOGARD**

**29-31 LIPCA 2011 R.**

„Więc teraz, Boże nasz, składamy ci dzięki i wielbimy chwalebne imię twoje” – 1 Kron. 29:13.

Te słowa modlitwy króla Dawida były hasłem 30. konwencji na tym miejscu. Mamy powód do wdzięczności Ojcu Niebieskiemu za Jego pomoc i błogosławieństwo, których nam udzielał w minionych latach przy urządzaniu tych braterskich społeczności.

W pierwszym dniu konwencji przewodniczącym był brat Lucjan Pulikowski, starszy miejscowego zboru. Brat powitał zebranych gości i życzył Bożych błogosławieństw podczas wspólnego przebywania i słuchania wykładów z dobrego Słowa Bożego. Na konwencję przybyło liczne grono gości w liczbie około 550 osób, z całego kraju, jak również z Francji, Rumunii, Australii i Niemiec. Brat w krótkich słowach przypomniał historię minionych lat, które zapisały się wspaniałymi przeżyciami, za które mamy powód składać Bogu dzięki i wysławiać Jego chwalebne Imię. „Aż dotąd pomagał nam Pan”, i ufamy, że nadal będzie nam błogosławił.

W pierwszym wykładzie: „Dziękczynienie Bogu za Jego łaskę w historii naszej działalności”, brat Walenty Bywalec zwrócił uwagę na szczególną okoliczność, która skłania nas do wyrażenia wdzięcz-

ności naszemu Ojcu za Jego pomoc i łaskę, której nam udzielał w minionych latach. Brat przypomniał, jak wiele na tym miejscu przewinęło się braterstwa, dzieci i młodzieży. Tutaj odbyło się około 100 kursów młodzieżowych i zgrupowań chórów, jak też wiele uroczystości weselnych. Liczne grono braterstwa na tym miejscu rozpoczęło swoje duchowe życie przez chrzest w rzece Parsęcie. Jak król Dawid przekazywał swoje skarby na budowę świątyni, którą następnie zbudował jego syn Salomon, tak podobnie my składamy skarby naszych serc z wdzięcznością naszemu Bogu i uwielbiamy Jego Imię.

Przed rozpoczęciem drugiej części społeczności wystąpiły dzieci miejscowego zboru z krótkim programem wierszy i pieśni na chwałę naszego Boga.





Drugim wykładem, na temat: „Jak można rozpoznać Boga? Jaki jest Jego charakter?”, służył brat Daniel Cap z Rumunii. Poznanie wielkości i potęgi naszego Boga powinno być głównym naszym pragnieniem, jako że jesteśmy Jego dziećmi. Wszystko, co nas otacza, całe Boże dzieło, mówi nam o Jego wielkości. Dowody potęgi Boga są w nas, gdyż jesteśmy Jego dziełem jako ludzie, a ponadto przez daną nam szczególną łaskę jesteśmy synami Bożymi. Dlatego naszym usilnym staraniem powinno być pragnienie poznania Jego pięknego charakteru oraz Jego cudownego planu zbawienia wszystkich.

Brat Tomasz Sygnowski usłużył wykładem: „Cierpieć, żeby królować” opartym na 2 Tym. 2:11-12. Apostoł Paweł kieruje nasze myśli na Jezusa Chrystusa będącego w ciele, który przez cierpienia i śmierć ofiarniczą doszedł do zmartwychwstania i chwały królowania. Apostoł pisze: To jest prawdziwa mowa, jest to mowa Bożej mądrości, „Umrzeć, aby żyć”. Cierpienia z Chrystusem (Pomazańcem) zaczynają się od chwili pomazania duchem świętym, cierpienia niezasłużone, jako dobrych żołnierzy Chrystusa, gdyż On również cierpiał niewinnie. Jeśli z Nim cierpimy, abyśmy z Nim byli uwielbieni (Rzym. 8:17).

Ostatnim wykładem w tym dniu usłużył brat Franciszek Olejarz. Temat rozważań to: „Czasy ochłody od obliczności Pańskiej” (Dzieje Ap. 3:19-23). Zapowiedź nastania czasów ochłody po wielowiekowych czasach upalenia

i tragedii niesie z sobą wielką nadzieję. Czasy te miały nastąpić wraz z wtórą obecnością Pana. Jesteśmy już obecnie świadkami częściowej ulgi w wielu dziedzinach życia ludzkości. Całkowite usunięcie tego upalenia nastąpi w czasie restytucji wszystkich rzeczy. Obecnie Pan przyszedł do swoich, liczy się ze sługami i udziela im swego błogosławieństwa, którego my również w tych dniach doświadczamy.

Po kolacji było spotkanie na sali. Brat Mateusz Szarkowicz prowadził śpiew, a brat Adam Kopczyk z Australii dokonał prezentacji obrazów z życia

społeczności braterskiej na Filipinach.

W drugim dniu konwencji przewodniczącym był brat Henryk Szarkowicz.

Pierwszym wykładem: „Historia Mojżesza – znaczenie etapów jego życia” usłużył brat Piotr Krajcer. Cudowne dzieje Mojżesza od narodzenia aż do jego śmierci zawierają bogatą naukę zarówno historyczną, jak też doktrynalną. Trzy etapy jego życia, każdy po 40 lat, nie były przypadkowe, lecz wskazują na wydarzenia związane z działalnością Pana Jezusa jako Mesjasza. W tych trzech etapach można się również dopatrzeć trzech etapów wtórej obecności Pańskiej.

1. Mojżesz ukazuje się Aaronowi – Pan ukazuje się Kościołowi.
2. Mojżesz ukazuje się narodowi izraelskiemu – Pan objawia się całemu chrześcijaństwu.
3. Mojżesz ukazuje się faraonowi i Egipcjowi – Pan objawia się całemu światu.







W ostatniej społeczności tego dnia przewodniczył brat Leszek Szarkowicz. Była to społeczność zeznania świadectw, jaką organizujemy po duchowych przeżyciach poprzedniej godziny. Brat zaproponował jako motto tej społeczności słowa apostoła Pawła z Listu do Hebrajczyków 10:24: „Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków”. W zeznaniach osobistych zabrało głos 17 osób, które wyrażały swoje uczucia związane z tym werselem,

Następnym wykładem służył brat Daniel Woźniak z Francji. W swoim rozważaniu na temat: „Podchwytliwe pytania zadawane Jezusowi” brat wskazywał, jak przywódcy żydowscy usiłowali szkodzić Panu Jezusowi oraz jak próbowali usidlić Go różnymi pytaniami. Uważali, że Pan zagraża ich istnieniu i starali się wszelkimi sposobami pozbyć się Jezusa. Pan na każde ich podstępne pytanie odpowiadał w taki sposób, że wykazywał ich obłudę oraz brak znajomości Pism i mocy Bożej.

Trzecim wykładem usłużył brat Piotr Mrzygłód. Temat wykładu: „Miłujmy się i mówmy o tym, co nas łączy” (Hebr. 5:12). Brat wykazywał, że właściwe zrozumienie podstawowych nauk Pisma Świętego powinno być kluczową zasadą jedności i rozwoju duchowego społeczności. Wszelkie przejawy ruchów ekumenicznych, przyjmowanie poglądów i zwyczajów innych społeczności powodują zanik doktryn i wprowadzają ducha tolerancji błędnych poglądów. Fałszywe nauki podawane w pięknych słowach mówią o miłości i pobożnym życiu, które jakoby wystarczają, aby dostąpić zbawienia. Poszanowanie różnych poglądów nie jest właściwe, powinniśmy szanować tylko Prawdę.

Po przerwie obiadowej wykładem „O chrzcie” usłużył brat Waldemar Szymański. Spośród wielu decyzji, jakie podejmujemy w naszym życiu, decyzja rozpoczęcia drogi poświęcenia jest decyzją szczególną. Droga ofiarowania jest tą, którą otworzył i szedł jako pierwszy nasz Zbawiciel. Na tę drogę zaprasza wszystkich, którzy usłyszą Jego głos i przyjmą to zaproszenie. Do symbolu chrztu zgłosiło się 6 osób: 2 braci i 4 siostry. Brat składał im życzenia błogosławieństw Ojca Niebieskiego w ich pięknym przedsięwzięciu oraz wytrwania w ofiarowaniu do zwycięstwa.

jak też z różnymi problemami swego życia.

Po kolacji był zorganizowany śpiew na sali, a miejscowi braterstwo przedstawili pokaz obrazów będących wspomnieniami minionych 29 konwencji na tym miejscu.

W trzecim dniu konwencji przewodniczącym był brat Waldemar Szymański.

W pierwszym wykładzie: „Pokuta i przebaczenie” służył brat Mariusz Kwarciak z Francji. Brat wskazywał na świadectwa Pisma Świętego, gdzie Bóg mówi za pośrednictwem proroków, że się nie kocha w śmierci grzeszników, lecz oczekuje na odwrócenie się od grzechu i na pokutę. Pokuta polega na zmianie stanu serca i umysłu, zmianie sposobu myślenia. Przyznanie się do grzechu, wstyd i upokorzenie są konieczne do zmiany życia i oczekiwania na przebaczenie ze strony Boga. Bóg nie zmieni swojej sprawiedliwości, ale w miłości wysłucha wszystkich dobrych pragnień zmiany stanu serca i dzięki zasłudze Zbawiciela udzieli łaski przebaczenia.







W drugiej części społeczności zorganizowano „Zebranie pytań”. Poprzedniego dnia ogłoszono, że jest przewidziane takie zebranie, więc wpłynęło wiele pytań na różne tematy. W tej części przewodniczył brat Jan Knop, który poprosił o pomoc w odpowiedziach braci: Walentego Bywalca i Daniela Krawczyka. Zebranie trwało około dwóch godzin, ale z uwagi na ilość pytań nie wszystkie mogły być rozważone. Ogólną opinią zebranych było, że jest to interesująca część społeczności, ale należałoby przemyśleć, jak w przyszłości zorganizować podobne zebranie, żeby żadne z pytań nie zostało pominięte.

W ostatnim wykładzie tej konwencji usłużył brat Mirosław Suchanek. Temat wykładu: „Pan Jezus i Maria w Kanie Galilejskiej” przypomniał nam początek działalności Jezusa i Jego pierwszy cud, uczyniony podczas uczyty weselnej. Pan objawił tym cudem swoją chwałę, a Jego uczniowie i wszyscy uczestnicy poznali Go jako wielkiego proroka. Opis tego cudu zawiera wiele znaczeń symbolicznych. Trzeci dzień, wesele, 6 stągwi wskazują na dzieło Zbawiciela, które będzie dokonane w przyszłości, gdy nadejdzie czas wesela Barankowego.

Na zakończenie konwencji brat przewodniczący podsumował nasze doznanie z trzech dni tej jubileuszowej społeczności. Mieliśmy możliwość wysłuchać 10 wykładów, brać udział w zebraniach zeznań i pytań, przeżywać uroczystość chrztu. Uczestniczyliśmy w społecznościach wieczornych z wspólnym śpiewem, w pokazach obrazów o życiu braterstwa na dalekich Filipinach oraz wspomnieniach z historii powstania obiektu i minionych już 30 konwencji. Dziękujemy Ojcu Niebieskiemu i Zbawicielowi za dotychczas otrzymane błogosławieństwa i ufamy, że jeżeli będzie wola Pana, będziemy mogli nadal korzystać z takiego przywileju na tym miejscu. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia wszystkim, którzy nie byli uczestnikami tej miłej społeczności, a są życzliwego usposobienia dla naszych doznań. Pieśnią 441 i wspólną modlitwą została zakończona ta błogosławiona konwencja.

J. K.  
fot. P. Kubic.



## BIELSKO-BIAŁA

## 28 SIERPNIĄ 2011 R.

Od rana niecierpliwie wyczekiwaliśmy przyjazdu gości. Chociaż to już trzecia konwencja i bracia dotąd chętnie przyjeżdżali do Bielska-Białej, jednak

tym razem równolegle odbywała się druga konwencja, w Chełmie. O godzinie 8.30, na pół godziny przed rozpoczęciem, gości było jakby mniej niż zwykle.



Konwencję rozpoczął brat Henryk Honkisz, starszy zboru w Kozach Górnych. Do pierwszego wykładu powołał br. Leszka Szarkowicza. Tematem wystąpienia br. Leszka był werset przewodni konwencji z Ew. Jana 14:6 „Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”.

W pierwszej części mówca skupił się na kontekście tych słów. Wyjaśniał, w jaki sposób Pan Jezus starał się przekazać swoim uczniom informację, że odtąd otwiera się nowa droga do Ojca. Tą drogą jest On sam. Dla uczniów była to nowa i dziwna

wiadomość, ponieważ oczekiwali czegoś zupełnie innego. Oczekiwali ustanowienia ziemskiego królestwa Izraela, gdzie mieli nadzieję otrzymać ziemskie godności i urzędy. W kolejnych słowach br. Leszek wyjaśniał, w jaki sposób Pan Jezus jest drogą, prawdą i życiem.

Drugi wykład przedstawił br. Krzysztof Nawrocki. Wykazywał, dlaczego nasz wieki Bóg przygotował dzieło odkupienia. Stwórca nie starał się obejść prawa, które dał, ale w zgodzie z nim przygotował zbawienie w swoim Synu. Dowodzi to nie

tylko miłości i wielkości Boga, ale również szlachetności, praworządności i sprawiedliwości. Dlatego nie tylko my, ale cały wszechświat pełen jest uznania dla Jego godności i wielkości. Z takiego poznania Boga płyną dla nas wnioski. Jak Pan Jezus powiedział w tytułowym wersecie, drogę znamy. Ta droga i poczynione spostrzeżenia co do natury Boga nie mogą pozostawić nas bezczynnymi. One powinny, a wręcz MUSZĄ odciskać się na naszym życiu, do czego brat zachęcał słowami Pana i apostołów.

Trzecią lekcją ze Słowa Bożego usłużył br. Paweł Dąbek. Tematem lekcji były chrześcijańskie szaty jako symbol służby. Br. Paweł mówił też o niezawinionym cierpieniu, które jest elementem służby. Zastanawiał się nad jego sensem i celem.

Zanim wysłuchaliśmy ostatniej lekcji, na chwałę Stwórcy zaśpiewał chór Sela. Pieśni wlały w nasze ser-



ca kolejną porcję pokoju, radości i uczuć uwielbienia dla naszego Ojca w Niebie.

Czwartym i ostatnim mówcą był tego dnia br. Bronisław Kaczor. Kontynuował swoje rozważania z tegorocznej konwencji generalnej w Krakowie. Tematem wykładu były słowa z Listu do Filipian 4:4 „Zawsze się radujcie”, z naciskiem na sposoby praktycznego radowania się w Panu. Mówił o wielu elementach życia, które mogą nam dawać radość. Mówił o radości poprzestawania na małym, umiejętności cieszenia się z tego, co mamy, o radości ze społeczności braterskiej, z czytania Słowa Bożego, ze zrozumienia głębokich tajemnic Bożych, a także o radości płynącej z życia w zgodzie ze swoim sumieniem. Zwracał uwagę na zazdrość, która może zniszczyć radość, cechę prawdziwego chrześcijanina. Brat Bronisław pozostawił nas z obietnicą Sa-

lomona, że niezależnie od tego, co nas będzie spotykać, będziemy mieć w życiu ciągłą ucztę, jeśli w sercu będziemy mieć radość.

Wbrew wcześniejszym obawom okazało się że konwencja była bardziej liczna niż poprzednia; odwiedziło nas około 600 siostr i braci oraz innych zainteresowanych Słowem Bożym. Cieszymy się i dziękujemy Ojcu Niebieskiemu, że pozwolił nam być uczestnikami tej błogosławionej ucztę.

Tomasz Szarkowicz  
fot. P. Kubic





# Patrząc na „figowe drzewo”

Zapewne niewielu spośród tych, którzy z uwagą czytają Biblię i uważają ją za Słowo Boże, byłoby skłonnych zaprzeczyć stwierdzeniu, że obserwowanie Izraela i zmian, jakie zachodzą na „figowym drzewie”, jest dla dzisiejszych chrześcijan czymś niezmiernie istotnym. Zresztą zachęcał nas do tego sam Pan Jezus: „A od figowego drzewa ucicie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato” – Mat. 24:32.

Ruch Badaczy Pisma Świętego wyrósł między innymi na gruncie zrozumienia wypełniających się proroctw i łączenia ich z dziejącymi się wydarzeniami. Szczególnie ważne były i są nadal proroctwa dotyczące powrotu Bożej łaski do Izraela i odrodzenia państwowości, które dla wielu z nas są jak wskazówka przesuwająca się po tarczy Bożego zegara dziejów. Co dziś widzimy na gałęziach „figowego drzewa”, a co jeszcze spodziewamy się zobaczyć? Precyzyjna odpowiedź na to pytanie z pewnością nie dla każdego jest dziś kwestią oczywistą.

Dlatego też Redakcja uznała, że dla wielu naszych Czytelników cenna będzie lektura tekstu przemówienia Benjamina Netanjahu, premiera Izraela, jakie wygłosił do Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 23 września 2011 roku. Nie angażujemy się w politykę, nie poddajemy również ocenie wygłaszanych poglądów, uznajemy jednak za rzecz ważną, by mieć świadomość zachodzących w Izraelu procesów.

Poniższe tłumaczenie zostało zamieszczone na stronie internetowej Forum Żydów Polskich (<http://fzp.net.pl/izrael/netanjahudo-zgromadzenia-ogolnego-onz>) – publikujemy je w całości za uprzejmą zgodą właścicieli serwisu.

Redakcja

Panie i panowie,

Izrael wyciągał swoją rękę w pokoju od chwili, gdy powstał 63 lat temu. W imieniu Izraela i narodu żydowskiego wyciągam rękę również dzisiaj. Wyciągam ją do narodów Egiptu i Jordanii, po nową przyjaźń z sąsiadami, z którymi zawarliśmy już pokój. Wyciągam ją do narodu Turcji, z szacunkiem i dobrą wolą. Kieruję ją do narodów Libii i Tunezji, z podziwem dla tych, którzy próbują budować demokratyczną przyszłość. Wyciągam ją do narodów Afryki Północnej i Półwyspu Arabskiego, z którym chcemy wykuwać nowy początek. Kieruję ją do narodów Syrii, Libanu i Iranu, z podziwem za odwagę walczących przeciwko brutalnym represjom.

Ale przede wszystkim chciałbym wyciągnąć moją rękę do narodu palestyńskiego, z którym poszukujemy sprawiedliwego i trwałego pokoju. (oklaski)

Panie i panowie, w Izraelu nasza nadzieja na pokój nigdy nie znika. Nasi naukowcy, lekarze, innowatorzy wdrażają swój geniusz, aby poprawić świat jutra. Nasi artyści, nasi pisarze wzbogacają dziedzictwo ludzkości. Teraz: zdaję sobie sprawę, że to nie jest dokładnie obraz Izraela, który jest często przedstawiany na tym forum. Przecież to właśnie tutaj w 1975 roku odwieczne pragnienie mojego społeczeństwa, aby przywrócić życie naszego narodu w naszej starej biblijnej ojczyźnie, ogłoszono haniebnie rasizmem. I właśnie tutaj, w 1980 roku, właśnie tutaj, historyczne porozumienie pokojowe między Izraelem a Egiptem nie było chwalone, lecz potępione!

To właśnie tutaj rok za rokiem Izrael jest niesprawiedliwie ustawiany do potępienia. Jest ustawiany do potępienia częściej niż wszystkie narody świata razem wzięte. Dwadzieścia jeden spośród dwudziestu siedmiu rezolucji Zgromadzenia Ogólnego potępiło Izrael – jedyną prawdziwą demokrację na Bliskim Wschodzie.

Cóż, to jest niefortunna część instytucji ONZ. To teatr absurdu. Nie tylko że obsadza Izrael w roli „czarnego charakteru”; często obsadza „czarne charaktery” w głównych rolach: Libia Kadafiego przewodniczyła Komisji ONZ ds. Praw Człowieka; Irak Saddama kierował Komisją ONZ do spraw Rozbrojenia.

Możecie powiedzieć: to już przeszłość. Cóż, oto co się dzieje teraz – teraz, dzisiaj. Liban kontrolowany przez Hezbollah przewodniczy Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Oznacza to naprawdę, że organizacja terrorystyczna przewodniczy organowi, któremu powierzono zapewnienie światowego bezpieczeństwa. Nie dałoby się tego wymyślić!

Tak więc tutaj, w ONZ, automatycznie większości mogą zdecydować o wszystkim. Mogą zdecydować, że słońce zachodzi na zachodzie i wschodzi na zachodzie. Myślę, że pierwsza decyzja jest już postanowiona z góry. Ale mogą również zdecydować – i tak zdecydowali, że Ściana Zachodnia (Płaczu) w Jerozolimie, najświętsze miejsce judaizmu, jest okupowanym terytorium palestyńskim.

A jednak nawet tutaj – w Walnym Zgromadzeniu, prawdzie udaje się czasem przebić. W 1984 roku, kiedy zostałem mianowany ambasadorem Izraela przy ONZ, spotkałem się z wielkim rabinem Lubavich. Powiedział on do mnie – i panie i panowie, nie chcę, abyście czuli się dotknięci, bo ze swojego własnego doświadczenia pracy tutaj wiem, że mnóstwo tu was szanownych, zdolnych i porządnych, służących swoim narodom – ale oto, co rebe powiedział do mnie. Powiedział: „Będziesz służył w domu wielu kłamstw”. A potem powiedział: „Pamiętaj, że nawet w najciemniejszym miejscu światło pojedynczej świecy widać daleko i szeroko”.

Dzisiaj mam nadzieję, że światło prawdy zaświeci, choćby na kilka chwil, w tej sali, która zbyt długo jest miejscem ciemności dla mojego kraju. Jako premier Izraela, nie przyszedłem tutaj, aby zasłużyć sobie na aplauz. Przyjechałem tu, aby mówić prawdę. Prawda jest taka – prawdą jest, że Izrael chce pokoju. Prawda jest taka, że ja chcę pokoju.

Prawdą jest, że na Bliskim Wschodzie przez cały czas, ale szczególnie w tych dniach zamętu, pokój musi być osadzony w bezpieczeństwie. Prawdą jest, że nie da się osiągnąć pokoju poprzez rezolucje ONZ, a jedynie w drodze bezpośrednich negocjacji



między stronami. Prawda jest taka, że do tej pory Palestyńczycy odmawiali negocjacji. Prawda jest taka, że Izrael chce pokoju z państwem palestyńskim, ale Palestyńczycy chcą państwa bez pokoju. I prawdą jest, że wy nie powinniście do tego dopuścić.

Panie i panowie, kiedy pierwszy raz przyjechałem tu 27 lat temu, świat był podzielony między Wschodem i Zachodem. Od tego czasu Zimna Wojna zakończyła się, wielkie cywilizacje obudziły się po stuleciach snu, setki milionów zaczęły wychodzić z ubóstwa, niezliczeni są gotowi do naśladowania, a zaskakujące jest to, że do tej pory ta monumentalna historyczna zmiana w dużej mierze odbywała się pokojowo. Jednak złośliwy rak wyrasta pomiędzy Wschodem a Zachodem, który zagraża pokojowi wszystkich. Dąży nie do wyzwolenia, lecz zniewolenia, nie budowania, ale niszczenia.

Nowotworem złośliwym jest dziś wojujący islam. Przywdziewa płaszcz wielkiej wiary, a jednak z bezwzględnością i bez różnicy morduje Żydów, chrześcijan i muzułmanów. W dniu 11 września zamordował tysiące Amerykanów, obracając w zgliszcza wieże WTC. Ostatniej nocy złożyłem wieniec na pomniku upamiętniającym 9/11. To było głęboko poruszające. Ale gdy jechałem tam, jedna myśl odbijała się echem w mojej głowie: oburzające słowa prezydenta Iranu wypowiedziane wczoraj na tym podium. Sugerował, że 9/11 był amerykańskim spiskiem. Niektórzy z was opuścili tę salę. Każdy z was powinien. (oklaski)

Od czasu 9/11 wojujący islamieści zamordowali wielu innych niewinnych ludzi – w Londynie i Madrycie, w Bagdadzie i Mumbai, w Tel Awiwie i Jerozolimie, w każdej części Izraela. Uważam, że największym niebezpieczeństwem stojącym przed naszym światem jest fanatyzm uzbrojony w broń jądrową. I to jest właśnie to, co Iran usiłuje uzyskać.

Czy możecie sobie wyobrazić człowieka, który tu krzyczał wczoraj – możecie go sobie wyobrazić uzbrojonego w broń jądrową? Społeczność międzynarodowa musi powstrzymać Iran, zanim będzie za późno. Jeśli Iran nie zostanie zatrzymany, wszyscy staniemy przed widmem terroryzmu nuklearnego, a Arabska Wiosna może wkrótce stać się irańską zimą. To byłoby tragedią. Miliony Arabów wyszły na ulice, aby zastąpić tyranie wolnością i nikt nie skorzysta bardziej na tym niż Izrael, jeśli ci, którzy są oddani sprawie pokoju i wolności, zwyciężą.

To jest moją gorącą nadzieją. Ale jako premier Izraela nie mogę ryzykować przyszłości państwa żydowskiego bazując na życzeniowym myśleniu. Liderzy muszą zobaczyć rzeczywistość taką, jaka jest, nie taką, jaka być powinna. Musimy zrobić wszystko, aby kształtować przyszłość, ale nie możemy uciec nadziejami od zagrożeń we współczesności.

A świat wokół Izraela jest bez wątpienia coraz bardziej niebezpieczny. Wojujący islam opanował już Liban i Strefę Gazy. Jest zdecydowany zerwać traktaty pokojowe między Izraelem a Egiptem i między Izraelem a Jordanią. Zatrąf wiele umysłów arabskich przeciwko Żydom i Izraelowi, przeciwko Ameryce i Zachodowi. Nie sprzeciwia się polityce Izraela, lecz istnieniu Izraela.

Niektórzy twierdzą, że jeśli chcemy spowolnić proces rozprzestrzeniania się wojującego islamu, zwłaszcza w tych burzliwych czasach, ich zdaniem, Izrael musi spieszyć się z ustępstwami, dokonywać terytorialnych kompromisów. Ta teoria wydaje się prosta. Zasadniczo wygląda to tak: oddaj terytorium, a nastanie pokój. Umiarkowani zostaną wzmocnieni, a radykałowie będą wpędzeni do narożnika. I nie martwmy się o komplikujące tę sprawę kłopotliwe szczegóły: jak Izrael rzeczywiście miałby się wówczas bronić; przecież to wojska międzynarodowe wykonają tę pracę.

Ci ludzie mówią do mnie ciągle: Po prostu złóż daleko idące oferty i wszystko się ułoży. Wiecie, jest tylko jeden problem z tą teorią. Próbowaliśmy jej, ale nie zadziałała. W 2000 roku Izrael dokonał odważnej oferty pokojowej, który wyszła naprzeciw praktycznie wszystkim palestyńskim żądaniom. Arafat ją odrzucił. Palestyńczycy następnie przypuścili atak terroru, który zabrał życie tysiący Izraelczyków.

Premier Olmert zdecydował się później na jeszcze radykalniejsze jednostronne oferty, w 2008 roku. Prezydent Abbas nawet mu nie odpowiedział.

Ale Izrael zrobił więcej od składania jednostronnych ofert. My naprawdę opuściliśmy te terytoria. Wycofaliśmy się z Libanu w 2000 roku i każdego centymetra kwadratowego Gazy w 2005 roku. Nie uspokoiło to islamskiej burzy, wojującej burzy islamu, która nam grozi. To tylko przybliżyło do nas tę burzę i uczyniło ją jeszcze silniejszą.

Hezbollah i Hamas wystrzeliły tysiące rakiet w nasze miasta z dokładnie tych obszarów, które opuściliśmy. Spójrzcie sami: Gdy Izrael opuścił Liban i Strefę Gazy, umiarkowani nie pokonali radykałów, łagodni zostali wchłonięci przez szowinistów i z przykrością muszą stwierdzić, że siły międzynarodowe, takie jak UNIFIL w Libanie i UBAM w Strefie Gazy nie powstrzymały radykałów od atakowania Izraela.

Wyszliśmy z Gazy z nadzieją na pokój.

Nie zamrażaliśmy budowy osiedli w Strefie Gazy, ale wysiedliliśmy osadników. Zrobiliśmy dokładnie to, co teoria nakazywała: Wynieś się, powróć do granic z 1967 roku, zdemontuj osiedla.

I nie sądzę, żeby ktoś pamiętał, jak daleko poszliśmy, aby to osiągnąć. Wysiedliliśmy tysiące ludzi ze swoich domów. Zabraliśmy dzieci z ich szkół i przedszkoli. Zburzyliśmy buldożerami synagogi. A nawet przenieśliśmy ciała bliskich, kochanych z ich grobów. I wtedy, po tym wszystkim, wręczyliśmy klucze do Gazy prezydentowi Abbasowi.

Jak głosi teoria, wszystko to powinno zadziałać i prezydent Abbas i władze Autonomii mogły teraz budować pokojowe państwo w Strefie Gazy. Może pamiętacie, że cały świat nas pochwalił. Przyklaskiwali naszemu wycofaniu jako czynowi wielkiego męża stanu. To był śmiały akt pokoju.

Ale, panie i panowie, nie uzyskaliście pokoju. Uzyskaliście wojnę. Uzyskaliście Iran, który rękami Hamasu natychmiast wyrzucił stamtąd Autonomię Palestyńską. Autonomia Palestyńska upadła w ciągu dnia – w jeden dzień.

Prezydent Abbas powiedział tu – na tym podium, że Palestyńczycy są uzbrojeni tylko w ich nadzieje i marzenia. Tak, w nadzieje, marzenia, ale także w 10 tysięcy pocisków i rakiet Grad dostarczonych przez Iran, by nie wspomnieć o rzece śmiertelnej broni płynącej teraz do Strefy Gazy z Synaju, z Libii i od innych.

Tysiące rakiet już spadały na nasze miasta. Tak więc można zrozumieć, że – biorąc pod uwagę to wszystko – Izraelczycy słusznie zapytują: Czy do tego samego mamy dopuścić ponownie na Zachodnim Brzegu? Zobaczcie, większość naszych miast na południu kraju znajduje się kilkadziesiąt kilometrów od Gazy. Ale w centrum kraju, naprzeciwko Zachodniego Brzegu, nasze miasta są kilkaset metrów lub co najwyżej kilka kilometrów od krawędzi Zachodniego Brzegu.

Więc, chcę zapytać: Czy ktoś z was zdecydowałby się sprowadzić niebezpieczeństwo tak blisko swoich miast, swoich rodzin? Czy można działać tak lekkomyślnie, narażając życie swoich obywateli? Izrael jest przygotowany na istnienie państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu, ale nie jesteśmy przygotowani na kolejną Gazę. I dlatego musimy mieć realne gwarancje bezpieczeństwa, których Palestyńczycy po prostu odmawiają, nie podejmując negocjacji z nami.

Izraelczycy pamiętają gorzką lekcję Gazy. Wielu krytyków Izraela to ignoruje. Nieodpowiedzialnie doradzają Izraelowi, by dobrowolnie wkroczył na tę samą ryzykowną ścieżkę ponownie. Przeczytajcie, co ci ludzie mówią i to tak, jakby nic się nie stało – po prostu powtarzając te same informacje, te same wzory, jak gdyby żadne z tych rzeczy dotychczas się nie wydarzyły.

I krytycy nadal naciskają na Izrael do daleko idących ustępstw, bez uprzedniego zapewnienia bezpieczeństwa Izraelowi. Chwalą tych, którzy nieświadomie karmią nienasyconego krokodyla wojującego islamu, jako mężów stanu. Osądzili jako wrogów pokoju tych, którzy twierdzą, że najpierw musimy zbudować solidne bariery, aby uchronić się przed krokodylem, lub przynajmniej wsunąć mu żelazny pręt między rozwarte szczęki.

Tak więc w obliczu etykiet i oszczerstw Izrael musi wysłuchać lepszej rady. Lepsza zła prasa niż dobra mowa pogrzebowa, a najlepsze byłoby sprawiedliwe rozeznanie sytuacji, którego sens historyczny wykracza poza najbliższe śniadanie, i który uznaje uzasadnione obawy Izraela o własne bezpieczeństwo.

Wierzę, że w poważnych negocjacji pokojowych te potrzeby i problemy mogą znaleźć właściwe rozwiązanie, ale nie będą rozpatrywane bez negocjacji. I potrzeb jest wiele, właśnie dlatego, że Izrael jest tak małym krajem. Bez Judei, Samarii i Zachodniego Brzegu Izrael ma zaledwie 9 mil szerokości.

Chcę, abyście umieścili go we właściwej perspektywie, bo wszyscy jesteśmy teraz w mieście. To około dwóch trzecich długości Manhattanu. Jest to odległość między Battery Park i Columbia University. I nie zapominajcie, że ludzie, którzy mieszkają w Brooklynie i New Jersey, są znacząco uprzejmiejsi od niektórych sąsiadów Izraela.

Więc jak – w jaki sposób chronić taki mały kraj, otoczony przez ludzi, którzy poprzysięgli mu zniszczenie i są uzbrojeni po zęby przez Iran? Oczywiście, nie da się bronić go od wewnątrz i samotnie już choćby ze względu na zbyt wąską przestrzeń. Izrael potrzebuje większej strategicznej głębi, i właśnie dlatego 242. rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie wymaga od Izraela, by opuścił wszystkie terytoria zajęte w wojnie sześciodniowej. Mówi o wycofaniu się z terytoriów, ale tylko do granic zabezpieczenia i obrony. Aby się więc obronić, Izrael musi utrzymać długoterminową obecność wojskową w krytycznych obszarach strategicznych na Zachodnim Brzegu.

Wyjaśniłem to prezydentowi Abbasowi. Odpowiedział, że jeśli państwo palestyńskie ma być suwerennym krajem, nigdy nie zaakceptuje takiego rozwiązania. Dlaczego nie? Ameryka ma swoje wojska w Japonii, Niemczech i Korei Południowej przez ponad pół wieku. Wielka Brytania miała przestrzeń powietrzną na Cyprze lub raczej bazę lotniczą na Cyprze. Francja pozostawiła swoje siły w trzech niezależnych państwach afrykańskich. Żadne z tych państw nie twierdzi, że nie jest suwerenne.

Jest wiele innych ważnych kwestii bezpieczeństwa, którymi również należy się zająć. Weźmy kwestię przestrzeni powietrznej. Ponownie, małe wymiary Izraela powodują ogromne problemy bezpieczeństwa. Ameryka może być przekraczana przez samolot odrzutowy w sześć godzin. Przelot nad Izraelem zajmuje trzy minuty. Więc ta mała przestrzeń powietrzna Izraela ma być przekrojona na pół i dana państwu palestyńskiemu, nieżyjącemu w pokoju z Izraelem?

Nasze główne międzynarodowe lotnisko jest kilka kilometrów od Zachodniego Brzegu. Bez gwarancji pokoju, czy nasze samoloty nie staną się celem dla rakiet przeciwlotniczych umieszczonych w sąsiadującym państwie palestyńskim? A jak zaprzestać przemytu na Zachodni Brzeg? To nie jest tylko kwestia Zachodniego Brzegu, ale gór na Zachodnim Brzegu. Te wzgórza dominują nad przybrzeżną równiną, gdzie osiedliła się większość ludności Izraela. Jak możemy zapobiec przemytowi w te góry rakiet, które mogą zostać wystrzelone w nasze miasta?

Mówię o tych problemach, ponieważ nie są to problemy czysto teoretyczne. Są one jak najbardziej realne. I dla Izraelczyków są sprawą życia i śmierci. Wszystkie te potencjalne pęknięcia w bezpieczeństwie Izraela muszą być zabezpieczone odpowiednimi deklaracjami państwa palestyńskiego w porozumieniu pokojowym, nie później, bo jeśli zostawimy to na później, nie będą nigdy zamknięte. I te problemy wybuchną nam prosto w twarz i rozniosą, zniszczą pokój.

Palestyńczycy powinni najpierw ustanowić pokój z Izraelem, a następnie otrzymać międzynarodowe uznanie ich państwa. Chcę powiedzieć jedną rzecz. Po podpisaniu układu pokojowego Izrael nie będzie ostatnim krajem, który powita państwo palestyńskie jako nowego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będzie pierwszym. (Oklaski)

I jest jeszcze jedna sprawa. Hamas narusza prawo międzynarodowe, przetrzymując naszego żołnierza Gilada Szalita w niewoli od pięciu lat. Nie pozwolono nawet na odwiedzenie go przez Czerwony Krzyż. Jest przetrzymywany w lochu,

w ciemności, wbrew wszelkim konwencjom międzynarodowym. Gilad Szalit jest synem Avivy i Noama Szalit. Jest wnukiem Zvi Szalita, który ocalał z Holocaustu, bo jako chłopiec przyjechał w 1930 roku do ziemi Izraela. Gilad Szalit jest synem izraelskiej rodziny. Każdy naród reprezentowany tutaj powinien domagać się jego natychmiastowego uwolnienia. (Oklaski) Jeśli chcecie podjąć dziś uchwałę o Bliskim Wschodzie, to uchwalcie należną rezolucję. (Oklaski)

Panie i panowie, w zeszłym roku w Izraelu w Bar-Ilan University, w tym roku w Knesecie i w Kongresie USA, przedstawiłem swoją wizję pokoju, w którym zdemilitaryzowane państwo palestyńskie uznaje państwo żydowskie. Tak, państwo żydowskie. W końcu, to ONZ uznała państwo żydowskie 64 lat temu. Czy nie sądzicie, że nadszedł już czas, by Palestyńczycy zrobili to samo?

Żydowskie państwo Izrael będzie zawsze chronić prawa wszystkich mniejszości, w tym ponad 1 miliona arabskich obywateli Izraela. Chciałbym móc powiedzieć to samo o przyszłości państwa palestyńskiego, ale palestyńskim urzędnikom udało się wyrazić właśnie tu w Nowym Jorku rzeczywistą ideę: mówią o państwie palestyńskim, do którego nie zostaną wpuszczeni żadni Żydzi. Będą wolni od Żydów – Judenrein. To czystki etniczne. Już dziś istnieją przepisy prawne dziś w Ramallah, które sprawiają, że za sprzedaż ziemi Żydom groziła kara śmierci. To jest rasizm. A wiemy, jakie prawo to wywołuje.

Izrael nie ma zamiaru czegokolwiek zmienić w demokratycznym charakterze naszego państwa. Po prostu nie chcemy aby Palestyńczyków próbowali zmienić żydowski charakter naszego państwa. (Oklaski) Chcemy, aby zrezygnowali z wizji zalania Izraela milionami Palestyńczyków.

Prezydent Abbas stojąc tutaj powiedział, że istotą konfliktu izraelsko-palestyńskiego jest osadnictwo. Cóż, to dziwne.

Nasz konflikt szaleje i szalał przez blisko pół wieku przed rozpoczęciem izraelskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu. Jeśli więc to, co prezydent Abbas mówi, byłoby prawdą, to myślę, że ma na myśli „osadnictwo” w Tel Awiwie, Hajfie, Jaffie, Beer Sheva. Czyli to, co miał na myśli na drugi dzień, kiedy powiedział, że Izrael zajmuje palestyńską ziemię od 63 lat. Nie powiedział, od 1967 r., powiedział – od 1948 roku. Mam nadzieję, że ktoś zechce zadać mu to pytanie, ponieważ pokazuje prostą prawdę: sednem konfliktu nie jest osadnictwo. Osiedla są rezultatem konfliktu. (Oklaski)

Osiedla być muszą ... – to problem, którym mamy się zająć i rozwiązać w trakcie negocjacji. Ale sednem konfliktu zawsze była i niestety pozostaje odmowa Palestyńczyków do uznania państwa żydowskiego w jakiegokolwiek granicy.

Myślę, że nadszedł czas, by przywódcy palestyńscy zaakceptowali to, co uznane zostało przez wszystkich poważanych międzynarodowych przywódców, od Lorda Balfoura i Lloyda George'a w 1917 roku, przez prezydenta Trumana w 1948 roku, aż do prezydenta Obamę, zaledwie dwa dni temu tutaj: „Izrael jest państwem żydowskim!” (Oklaski)

Prezydencie Abbas, zaprzestań chodzenia dokoła problemu. Uznaj państwo żydowskie i zawrzyjmy pokój. W takim prawdziwym pokoju Izrael jest przygotowany na bolesne kompromisy. Wierzmy, że Palestyńczycy nie powinni być ani obywatelami Izraela, ani tym bardziej jego poddanyymi. Powinni żyć w swoim wolnym własnym państwie. Ale powinni być gotowi, podobnie jak my, na kompromis. I będziemy wiedzieli, że są gotowi do kompromisu i pokoju, gdy rozpoczną na poważnie akceptować wymogi bezpieczeństwa Izraela, kiedy zaprzestaną zaprzeczać naszej historycznej więzi z naszą starożytną ojczyzną.

Często słyszę, jak oskarżają Izrael o judaizację Jerozolimy. To tak jakby oskarżać Amerykę o amerykanizację Waszyngtonu lub Brytyjczyków o anglicyzację Londynu. Wiecie, dlaczego jesteśmy nazwani „Żydami” [„Judejczykami”]? Ponieważ pochodzimy z Judei.

W swoim biurze w Jerozolimie mam starożytną pieczęć. Jest to sygnet żydowskiego urzędnika z czasów biblijnych. Pieczęć została znaleziona tuż obok zachodniego muru i jej historia sięga 2700 roku, do czasów króla Ezechiasza. Ma podpis żydowski wygrawerowany w języku hebrajskim. Brzmi: Netanjahu. To jest moje nazwisko. Moje imię, Benjamin, sięga tysięcy lat wstecz, Benjamin – Biniamin – syna Jakuba (Jaakowa), który był znany także jako Izrael. Jakub i jego 12 synów przemierzało te same wzgórza Judei i Samarii 4000 lat temu, i była ciągła obecność Żydów na tej ziemi od wieków.

Ci Żydzi, którzy zostali wygnani z naszej ziemi, nigdy nie przestali marzyć o powrocie tutaj: Żydzi w Hiszpanii, w przededniu ich wydalenia; Żydzi na Ukrainie, uciekający przed pogromami, walczący Żydzi w getcie warszawskim, gdy naziści je okrażali.

Oni nigdy nie przestali się modlić i nigdy nie przestali tęsknić. Szeptali: „W przyszłym roku w Jerozolimie. W przyszłym roku w Ziemi Obiecanej”. (Oklaski)

Jako premier Izraela, mówię za sto pokoleń Żydów, którzy rozproszyli się po całej ziemi, którzy cierpieli wszelkie zło pod słońcem, ale nigdy nie porzucili nadziei na przywrócenie ich życia narodowego w jednym, jedynym państwie żydowskim.

Panie i panowie, nadal wyrażam nadzieję, że prezydent Abbas będzie moim partnerem w dziele pokoju. Ciężko pracowałem dla jego utrwalenia. W dzień, gdy objąłem moje stanowisko, wezwałem o bezpośrednie negocjacje bez warunków wstępnych.

Prezydent Abbas jednak nie odpowiedział. Więc nakreśliłem wizję pokoju dwóch państw dla dwóch narodów. Nadal nie odpowiedział. Usunąłem setki blokad dróg i punktów kontrolnych w celu ułatwienia swobodnego przemieszczania się po



obszarach palestyńskich, co ułatwiło fantastyczny wzrost gospodarki palestyńskiej. Ale znowu – bez odpowiedzi. Podjąłem bezprecedensowy krok wstrzymania budowy nowych budynków w osiedlach na 10 miesięcy. Żaden premier nigdy nie zrobił tego wcześniej. (Oklaski.) Jeszcze raz Was pochwaliłem, ale nie było odpowiedzi. Brak jakiegokolwiek odzewu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, oficjele amerykańscy przedstawili pomysły wznowienia rozmów pokojowych. Znalazły się tam idee dotyczące granic, które mi się nie podobały. Były też tam gwarancje państwa żydowskiego, o których jestem pewien, że Palestyńczykom się nie spodobały.

Ale mimo wszystkich moich zastrzeżeń, byłem gotów iść do przodu z tymi amerykańskimi pomysłami.

Prezydent Abbas, dlaczego nie dołączy Pan do mnie? Musimy zaprzestać negocjacji na temat negocjacji. Weźmy się za to. Wynegocjujmy pokój. (Oklaski)

Spędziłem wiele lat na obronie Izraela na polu bitwy. I przez dziesiątki broniłem sprawę Izraela przed sądem opinii publicznej. Prezydent Abbas, poświęcił Pan życie rozwiązaniu sprawy palestyńskiej. Czy konflikt poprzednich pokoleń musi trwać nadal, czy też umożliwimy naszym dzieciom i wnukom mówienie w nadchodzących latach, jak w końcu znaleźliśmy sposób na jego zakończenie? To jest to, do czego powinniśmy dążyć i to, co – wierzę – możemy osiągnąć.

Przez dwa i pół roku spotkaliśmy się w Jerozolimie tylko raz, mimo że moje drzwi zawsze były dla Ciebie otwarte. Jeśli chcesz, przyjadę do Ramallah. Jednak mam lepszy pomysł. Spotkaliśmy się wreszcie, pokonując odległość tysięcy kilometrów samolotem do Nowego Jorku. Teraz jesteśmy w tym samym mieście. Jesteśmy w tym samym budynku. Tak więc spotkajmy się dziś w ONZ. (Oklaski) Kto tam nas zatrzyma? Co tu jest w stanie nas powstrzymać? Jeśli naprawdę chcemy pokoju, co nas powstrzyma od dzisiejszego spotkania i początku negocjacji pokojowych?

Sugeruję, abyśmy rozmawiali otwarcie i szczerze. Posłuchajmy siebie nawzajem. Zróbmy, jak mówimy na Bliskim Wschodzie: porozmawiajmy „doogri”. Oznacza to, że prosto, otwarcie. Opowiem ci o moich potrzebach i obawach. W zamian Ty powiesz mi o swoich. I z pomocą Bożą znajdziemy wspólną płaszczyznę pokoju. (Oklaski)

Jest takie stare powiedzenie, że Arab nie może klaskać jedną ręką. Cóż, tak samo jest z pokojem. Nie mogę pogodzić się sam z sobą. Nie mogę pogodzić się bez Ciebie. Prezydent Abbas, wyciągam dłoń – dłoń Izraela – w pokoju. Mam nadzieję, że podejmie Pan tę dłoń. Obaj jesteśmy synami Abrahama. Mój naród nazywa go Awrahamem. Twój naród nazywa go Ibrahimem. Mamy tego samego patriarchę. Trwamy na tej samej ziemi. Nasze losy są ze sobą powiązane. Pozwól nam zrealizować wizję Izajasza – (mówi w języku hebrajskim) – „Ci, którzy kroczą w ciemności, ujrzą wielkie światło”. Niech to światło będzie światłem pokoju. (Oklaski) □

### „Komentarz biblijny” – List do Hebrajczyków

Pragniemy poinformować naszych Czytelników, że kilka dni temu został ukończony druk kolejnej części „Komentarza Biblijnego”. Trzecia część komentarza dotyczy Listu do Hebrajczyków.

Książka o objętości 124 stron jest już dostępna do nabycia w cenie 16 zł (plus koszt wysyłki) – format, układ graficzny i kolor oprawy został dostosowany do wcześniej wydanych części. Szczegóły składania zamówień literatury umieściliśmy na stronie obok.

Redakcja

### BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 6 maja 2011 r. zmarła w wieku 92 lat siostra **ZOFIA CZUBA**, członkini zboru w Łękach Dolnych. Całe swoje dorosłe życie przeżyła w Prawdzie i w poświęceniu dla Pana. Mieszkała w Woli Lubeckiej, gdzie często były organizowane konwencje. W Woli Lubeckiej miała się odbyć pierwsza powojenna konwencja, która w związku z brakiem zgody władz została przeniesiona do Zęborzyc koło Lublina, gdzie miały miejsce tragiczne wydarzenia, pamiętane do dziś w naszej społeczności.
- W dniu 7 maja 2011 r. zakończył ziemską pielgrzymkę brat **WIT WŁODARSKI**. Przeżył 87 lat, w tym 65 lat w Prawdzie. Wędrowkę za Panem rozpoczął w 1946 r., a chrzest przyjął w 1949 r. na konwencji w Czyżówce. Był członkiem zboru w Raszówku, Krakowie i ostatnio w Miechowie. Służył braterstwu jako członek komisji rewizyjnej oraz jako starszy zborowy, dokąd zdrowie mu na to pozwalało. Ulubioną pieśnią brata była „Kto za swój cel jedyny ma...” (nr 87 w śpiewniku „Pieśni Brzasku Tysiąclecia”).
- W dniu 23 września 2011 r. zmarła w wieku 95 lat siostra **ANNA KACZMAREK**, członkini zboru Pana w Gdańsku. Krótco po II Wojnie Światowej otrzymała od kuzyna z Anglii Pismo Święte i tak zakochała się w Słowie Bożym, że została wierna aż do śmierci. Siostra Anna wykazywała szczególną aktywność w zborze: w przyjmowaniu gości oraz odwiedzaniu starszych sióstr, które z powodu utraty zdrowia nie mogły uczestniczyć w nabożeństwach.
- Dnia 4 października 2011 roku w wieku 90 lat zasnął w Panu brat **FRANCISZEK PIECZONKA** ze Zboru w Lublinie. Swoje życie ofiarował Bogu na służbę 54 lata temu.
- W dniu 10 października 2011 r. zmarł brat **FRANCISZEK KUŹNIK**, członek zboru w Moszczanicy k/Żywca. Przeżył 90 lat, w tym 30 lat w Prawdzie.

**WYKAZ DOSTĘPNEJ LITERATURY**

PISMO ŚWIĘTE (cena zależna od wydania i rodzaju oprawy).....	od 28 zł
CIENIE PRZYBYTKU LEPSZYCH OFIAR (nowy przekł. 131 str.).....	9.00 zł
ŚPIEWNIK Pieśni Brzasku Tysiąclecia z nutami, opr. twarda zwykła.....	13.00 zł
ŚPIEWNIK Pieśni Brzasku Tysiąclecia z nutami, opr. skórkowa.....	35.00 zł
ŚPIEWNIK Pieśni Brzasku Tysiąclecia mały format, bez nut opr. twarda.....	11.00 zł
ŚPIEWNIK Pieśni Brzasku Tysiąclecia mały format, bez nut opr. skórkowa + zamek.....	35.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.I „Boski Plan Wieków” (opr. płócienna lub miękka).....	13.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.II „Nadszedł czas” (płótno).....	13.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.III „Przyjdź Królestwo Twoje” (płótno).....	13.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.IV „Walka Armageddonu” (płótno).....	16.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.V „Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem” (płótno).....	16.00 zł
WYKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO T.VI „Nowe Stworzenie”(płótno).....	16.00 zł
BIBLIA N. TEST. W SYSTEMIE STRONGA Z KONKORDANCJĄ WYRAZÓW GRECKICH (II WYD.).....	60.00 zł
BIBLIA ST. TEST. W SYSTEMIE STRONGA Z KONKORDANCJĄ WYRAZÓW HEBR. I ARAM. ST ( 2 tomy).....	140.00 zł
FOTODRAMA STWORZENIA.....	15.00 zł
KOMENTARZ DO EWANGELII ŚW. MATEUSZA (oparty na pismach C. T. Russella).....	16.00 zł
KOMENTARZ DO LISTU DO RZYMIAN (oparty na pismach C. T. Russella).....	16.00 zł
KOMENTARZ DO LISTU DO HEBRAJCZYKÓW (oparty na pismach C. T. Russella).....	16.00 zł
WYŻYNY BET-AWENU (broszura 44 str.).....	2.50 zł
ZMARTWYCHWSTANIENADZIEJĄŚWIATA(broszura32str.).....	1.00zł
ZBLIŻCIE SIĘ DO BOGA (broszura 65 str.).....	2.50 zł
SIEDEM CECH BIBLI JAKO KSIĘGI (broszura 20 str.).....	2.50 zł
DUSZA, DUCH I TZW. ŻYCIE POZAGROBOWE W ŚWIETLE BIBLI (broszura 28 str.).....	2.50 zł
PRZYBYTEK NA PUSZCZY (broszura dla młodzieży 44 str.).....	6.00 zł
UWIELBIAMY PANA (śpiwnik dla młodzieży) .....	10.00 zł
MANNA NIEBIAŃSKA (wersety Biblii z komentarzem na każdy dzień w roku).....	5.00 zł
PIEŚNI WIECZORNE (wersety Biblii z komentarzem na każdy dzień w roku).....	5.00 zł
PLYTA DVD – „Dla tej przyczyny”.....	15.00zł
PLYTY AUDIO CD – Pieśni chwały i Pieśni uwielbienia (Pieśni z Konwencji Międzynarod. w Polanicy 2002 r.).....	5.00 zł

**Uwaga:** ceny literatury nie uwzględniają kosztów przesyłki i pocztowych opłat manipulacyjnych w przypadku paczki „za pobraniem”.

**LITERATURA DARMOWA (broszury i ulotki):**

- Czy znasz 2. przykazanie?
- Gdzie są umarli?
- Jaką wartość ma Biblia w XXI wieku?
- Jesteście listem Chrystusowym
- Nadzieja
- Poznaj Boga
- Upadek Babilonu

**CZASOPISMA (dwumiesięczniki):**

- „NA STRAŻY”.....prenumerata roczna 33.00 zł / pojedynczy egz. 5.50 zł
- „WĘDRÓWKA”.....prenumerata roczna 42.00 zł / pojedynczy egz. 7.00 zł
- „THE HERALD” – „Zwiastun Królestwa Chrystusowego”.....prenumerata roczna 39.00 zł / pojedynczy egz. 6.50 zł

**Zamówienia** każdej z wymienionych pozycji oraz prenumeraty można dokonać (z przesyłką pocztą) kontaktując się z biurem Redakcji jedną z poniższych metod:

- 1. listownie:** Redakcja „Na Straży”, 30-683 Kraków, ul. Nowosądecka 74
- 2. telefon/fax:** 12 265 00 95 (automat zgłoszeniowy czynny całą dobę)
- 3. e-mail:** ksiegarz@nastrazy.pl
- 4. bezpośrednio ze strony internetowej:** <http://www.nastrazy.pl/biblioteka/ksiegarnia/>